

WIEŚCI GMINNE



Antolin * Bilsko* Brzeziny* Ciechocin * Dąbie * Felinów * Gwizdów * Kalenne* Lute* Majdan * Michałówka * Modliborzycy * Pasięka* Słupie * Stojeszyn Pierwszy * Stojeszyn Drugi * Stojeszyn Kolonia* Świnki * Węgliska * Wierzchowiska Pierwsze * Wierzchowiska Drugie * Wolica Pierwsza * Wolica Druga * Wolica Kolonia * Kolonia Zamek * Zarajec*

Nr 20

WRZESIEŃ 2010

Kwartalnik wydawany przez Urząd Gminy i Gminną Bibliotekę Publiczną im. K. Zielińskiego w Modliborzycach



Uczniowie Zespołu Szkół w Modliborzycach biorący udział w inscenizacji słowno - muzycznej w czasie uroczystości wręczania medali PRO MEMORIA

Medal PRO MEMORIA

Medal PRO MEMORIA - polskie odznaczenie cywilne, przyznawane przez kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych za zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu, przyznano:

Zespołowi Szkół w Modliborzycach,
Gminnej Bibliotece Publicznej im. Kazimierza Zielińskiego
w Modliborzycach,
Pani Urszuli Bzdyra - mieszkance Modliborzyc
i Panu Witoldowi Kowalikowi - wójtowi gminy.

Poprzedzona mszą świętą, ceremonia wręczenia medali odbyła się w rynku w Modliborzycach w dniu 8 września 2010 roku. Wręczenia dokonali: Pułkownik Piotr Karwowski - przedstawiciel Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie oraz Pani Profesor Janina Marciak-Kozłowska, która była inicjatorką zorganizowania uroczystości.

W rocznicę bombardowania Modliborzyc uczczono pamięć poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej składając wiązanki przed pomnikiem, na którym widnieją tablice z nazwiskami ofiar.

Uroczystość zakończyła inscenizacja przygotowana przez uczniów Zespołu Szkół w Modliborzycach.

Irena Kędzierska



INWESTYCJE GMINNE 2010

Zadania w zakresie odbudowy i modernizacji dróg

1. Odbudowa drogi gminnej Wierzchowiska Drugie - Antolin na długości 430m-etap III. Inwestycja została zrealizowana przy pomocy dotacji celowej otrzymanej z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Wartość zadania wyniosła 184 519,57zł. Dofinansowanie z MSWiA 147 615,00zł, co stanowi 80,00% wartości zadania. Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Sp. z o.o. Borownica 26, 23-300 Janów Lubelski.



2. Zabezpieczenie dna wąwozu drogi gminnej Wolica Pierwsza-Bilsko na długości 0,500km. Zadanie wykonane przy pomocy dotacji otrzymanej w kwocie 135 000,00zł z Programu Ochrony Wąwozów Lessowych realizowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wartość całego zadania wyniosła 184 342,00zł. Wykonawcą robót był Zakład Budowlany „WOD-MEL” z Janowa Lubelskiego.



3. W miejscowości Michałówka na długości 115m położony został nowy dywanik asfaltowy na podbudowie kamiennej. Wartość robót wynosiła 20 273,35zł. Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Drogowe i Oczyszczania z Kraśnika.

Zadania inwestycyjne na obiektach szkolnych

1. W Zespole Placówek Oświatowych w Stojeszynie Pierwszym wykonany został remont sali gimnastycznej, sal lekcyjnych oraz korytarzy. Wartość zadania wyniosła 233 424,11zł. Na realizację tego zadania gmina pozyskała środki z Ministerstwa Edukacji Narodowej w wysokości 132 000,00zł z tytułu zwiększenia subwencji oświatowej na dofinansowanie remontów bieżących.



Korytarz na dole



Korytarz górny

2. Przy Zespole Szkół im. Jana Kochanowskiego w Wierzchowiskach Drugich zakończone zostały prace przy budowie zespołu boisk w ramach programu „Moje Boisko Orlik 2012”. Wartość zadania wyniosła 1 234 038,96zł, z czego dofinansowanie ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki 333 000,00zł oraz ze środków Samorządu Województwa Lubelskiego 333 000,00zł. Pozostała kwota 568 038,96zł została zapłacona ze środków z budżetu gminy.

Program „Moje Boisko Orlik 2012” obejmuje budowę kompleksu sportowo-rekreacyjnego, w skład którego wchodzi dwa boiska sportowe:

- boisko piłkarskie o wymiarach 30m x 62m (pole gry 26m x 56m), ogrodzone po obwodzie ogrodzeniem z siatki stalowej powlekanej. Nawierzchnia boiska trawa syntetyczna wykonana na podbudowie dynamicznej.
- boisko wielofunkcyjne do koszykówki i piłki siatkowej o wymiarach 19,1m x 32,1m, ogrodzone po obwodzie ogrodzeniem z siatki stalowej powlekanej. Nawierzchnia boiska poliuretanowa, przeznaczona do boisk wielofunkcyjnych, wykonana na podbudowie dynamicznej. Korzystanie z kompleksu boisk jest bezpłatne i ogólnodostępne dla wszystkich.



Kompleks boisk „Moje Boisko - Orlik 2012”



Orlik 2012 - Zaplecze sanitarne dostosowane do osób niepełnosprawnych



Wnętrze sali widowiskowej - w trakcie trwania prac

Inwestycje dofinansowane ze środków Unii Europejskiej



1. Projekt „Budowa zespołu boisk i urządzeń sportowo-rekreacyjnych w miejscowości Modliborzycze etap I” realizowany jest przy pomocy środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013. 25 sierpnia 2009 roku została podpisana umowa z Samorządem Województwa Lubelskiego o przyznanie pomocy na realizację przedmiotowego zadania. W ramach prac zostaną wykonane 2 boiska o nawierzchni trawiastej, zostanie przebudowana droga dojazdowa do boisk oraz zamontowane zostaną ławki na widowni i zakupiona scena mobilna. Wartość prac po przetargu wynosi 1 038 827,55zł. Dofinansowanie ze środków PROW 500 000,00zł.
2. W październiku br. rozpoczną się prace przy realizacji projektu pn. „Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowości Wierchowiska Pierwsze, Wierchowiska Drugie, Antolin, Pasieka, Węgliska”. Inwestycja realizowana jest w ramach działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Prace potrwają do końca sierpnia 2011 roku. Wykonawcą robót będzie firma AWAS Technologie Ochrony Środowiska z Warszawy.



3. W IV kwartale bieżącego roku zostanie oddana do użytku wyremontowana zabytkowa synagoga siedziba Gminnego Ośrodka Kultury w Modliborzycach. Inwestycja jest dofinansowana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013.

Wartość całego zadania wynosi 1 329 028,09zł, otrzymane dofinansowanie stanowić będzie 85% kosztów kwalifikowanych inwestycji.



Wyremontowany Gminny Ośrodek Kultury w Modliborzycach

4. Wniosek pt. „Zrównoważony rozwój społeczeństwa informacyjnego powiatu janowskiego” złożony wspólnie z Powiatem Janowskim i sąsiednimi gminami powiatu janowskiego w odpowiedzi na konkurs w ramach Osi priorytetowej IV Społeczeństwo informacyjne RPO WL 2007-2013 otrzymał dofinansowanie. W miesiącu wrześniu br. do urzędu gminy i jednostek organizacyjnych tj. szkół, przedszkoli, GOK-u, GBP, GOPS-u, ZGK, GZOsiP-u dostarczony został nowy sprzęt informatyczny w postaci komputerów, drukarek, urządzeń wielofunkcyjnych, skanerów, rzutników multimedialnych, wewnętrznego infomatu w urzędzie gminy i niezbędnego oprogramowania. Gmina na zakup tych urządzeń otrzyma dofinansowanie w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych tj. 850 000,00zł.

Inwestycje planowane

1. „Przebudowa budynku OSP na potrzeby Lokalnego Centrum Kultury w Wierchowiskach Pierwszych”. Projekt zakłada wymianę pokrycia dachowego, termomodernizację budynku, remont wewnętrzny z przystosowaniem pomieszczeń na świadczenie usług przez instytucje kultury i inne organizacje pozarządowe.
2. „Adaptacja budynku remizy OSP na świetlicę wiejską i urządzenie terenów zielonych ze źródłiskami w centrum wsi Dąbie”. Projekt przewiduje wymianę konstrukcji dachowej wraz z pokryciem, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie posadzek z płytek podłogowych, wykonanie gładzi i malowanie ścian wewnętrznych, docieplenie budynku styropianem i wykonanie instalacji odgromowej. Remont układu wodnego niszy źródłowej polegał będzie na odtworzeniu i zagospodarowaniu istniejących źródeł z uporządkowaniem terenu przyległego oraz wykonanie placu zabaw dla dzieci.
3. „Remont i adaptacja budynku remizy OSP w Stojeszynie Pierwszym na świetlicę wiejską”. Projekt zakłada wymianę konstrukcji dachowej wraz z pokryciem, wykonanie ścianek działowych z płyt gipsowo-kartonowych na sali ogólnej i w bibliotece, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie posadzek z płytek i paneli podłogowych, docieplenie budynku styropianem, wykonanie wentylacji mechanicznej w budynku oraz wyposażenie kuchni i sali, remont zbiornika do gromadzenia nieczystości ciekłych, wykonanie opaski odwadniającej wokół budynku i utwardzenie podjazdu z kostki betonowej brzeżem i krawężnikiem.

Powyższe trzy wnioski zostały w miesiącu lipcu bieżącego roku złożone o dofinansowanie ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnioski te będą rozpatrywane w ciągu czterech miesięcy od zakończenia naboru. W grudniu zatem powinna być znana decyzja Zarządu Województwa Lubelskiego o wyborze projektów do dofinansowania.

4. Adaptacja budynku remizy OSP w Wolicy Drugiej na potrzeby społeczności lokalnej poprzez utworzenie Wiejskiego Domu Ludowego”. Wniosek złożony w miesiącu sierpniu do dofinansowania ze środków PROW 2007-2013 z działania Osi IV LEADER. Wniosek przeszedł pozytywną ocenę dokonaną przez Radę Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania „Leśny Krąg” w Janowie Lubelskim. Obecnie jest weryfikowany przez pracowników Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.
5. „Przebudowa drogi gminnej nr 108739L od km 0+000 do km 1+960 w miejscowości Kolonia Zamek”. Wniosek w miesiącu wrześniu br. złożony do dofinansowania ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011. Projekt przewiduje położenie nowego dywanika asfaltowego, budowę chodnika po stronie prawej patrząc od drogi krajowej Nr 19 na długości 535m a następnie po stronie lewej w kierunku do drogi powiatowej Modliborzycze - Błażek. Na całym odcinku zostanie wymieniony krawężnik i poprawione zostaną wjazdy do posesji. Inwestycja realizowana będzie wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Janowie Lubelskim oraz Zakładem Przetwórstwa Mięsa „MATTHIAS”.
6. „Przebudowa drogi powiatowej nr 2804L Modliborzycze - Błażek w miejscowości Wierchowiska Pierwsze i Wierchowiska Drugie”. Wniosek złożony przez Starostwo Powiatowe w partnerstwie z Gminą Modliborzycze o dofinansowanie ze środków Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011.

UROCZYSTE OTWARCIE KOMPLEKSU BOISK „MOJE BOISKO ORLIK 2012”



28 września bieżącego roku oddano do użytku wybudowany kompleks boisk sportowych „Moje Boisko Orlik 2012”, zlokalizowane przy Zespole Szkół im. Jana Kochanowskiego w Wierchowiskach Drugich. W uroczystym otwarciu udział wzięła Pani Henryka Strojnowska - Wicewojewoda Lubelski, Pan Jacek Czerniak - Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, Pan Jan Frania - Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego i Przewodniczący Komisji Rozwoju Regionalnego i Współpracy Zagranicznej, Pan Henryk Dudziak - Przewodniczący Komisji Kultury Edukacji i Sportu Sejmiku Województwa Lubelskiego, Pan Mirosław Korbut - Dyrektor Departamentu Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, Pan Krzysztof Babisz - Lubelski Kurator Oświaty, Pan Piotr Góra - Wicestarosta Powiatu Janowskiego, księża parafii Wierchowiska, władze samorządowe na czele z Panem Wójtem Gminy Modliborzyce - Witoldem Kowalikiem i Przewodniczącym Rady Gminy Modliborzyce - Piotrem Rogożą, nauczyciele i pracownicy szkoły, uczniowie, rodzice oraz społeczeństwo.

Boiska są ogólnodostępne, dlatego też serdecznie zapraszamy do korzystania z nich.



Gospodarze uroczystości przecinają wstęgę



Uroczyste poświęcenie obiektu



Wstęgę przecina v-ce wojewoda lubelski - Henryka Strojnowska i przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego - Jacek Czerniak



Strzelenie pierwszego gola przez v-ce wojewodę Henrykę Strojnowską



Wstęgę przecina Lubelski Kurator Oświaty - Krzysztof Babisz



Powitanie gości przez Witolda Kowalika i Jerzego Dudę



Zaproszeni goście gratulują wspaniałego obiektu sportowego



Inscenizacja w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół



Głos zabiera v-ce starosta - Piotr Góra
obok wójta Gminy Godziszów - Andrzej Olech



Uczniowie prowadzący uroczystość



Występ przedszkolaków



"Czerwony Kapturek" w wykonaniu uczniów szkoły



Występ dziewcząt

POMOC DLA POWODZIAN

Poniżej przedstawiamy listę wpłat poszczególnych sołectw i przysiółków, która po zakończeniu akcji zbierania pieniędzy wygląda następująco:

Lp.	Miejscowość	Kwota zł.
1.	Antolin	444,00
2.	Brzeziny	720,00
3.	Dąbie	880,00
4.	Gwizdów	325,00
5.	Kol. Stojeszyn	430,00
6.	Kol. Wolica	525,00
7.	Kol. Wolica – Folwark	258,00
8.	Kol. Wolica – Wolica Druga	1.084,00
9.	Kol. Zamek	1.890,00
10.	Lucieniec	240,00
11.	Lute	1.060,00
12.	Modliborzyce	7.510,00
13.	Pasieka	1.200,00
14.	Pracownicy Urzędu Gminy	1.363,00
15.	Słupie	1.280,00
16.	Stojeszyn Drugi	1.425,00
17.	Stojeszyn Pierwszy	2.075,00
18.	Węgliska	345,00
19.	Wierzchowiska Drugie	2.372,00
20.	Wierzchowiska Pierwsze	3.884,00
21.	Wolice Pierwsza	1.400,00
22.	Zarajec	1.390,00
	OGÓLEM	32.100,00

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy za solidarność z ludźmi, których dotknęła klęska powodzi.

Przelewy z wpłatami do wglądu znajdują się w sekretariacie Urzędu Gminy.

Urząd Gminy w Modliborzycach

SZKOŁY STOWARZYSZENIA SZANSA W LUBLINIE Z FILIĄ W MODLIBORZYCACH

Trwa nabór na rok szkolny 2010/2011
do Zaocznej Policealnej Szkoły Agroturystyki
i Hotelarstwa - nauka wliczona do licencjatu!!!

Od września osoby pragnące zdobyć wykształcenie średnie będą mogły podjąć naukę w Liceum Zaocznym Trzyletnim na podbudowie Gimnazjum, Szkoły Podstawowej oraz w Liceum Zaocznym Uzupełniającym Dwuletnim na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zaoczna Policealna Szkoła Agroturystyki i Hotelarstwa Stowarzyszenia Szansa, działa w Modliborzycach od 2006 r, wielu absolwentów tej szkoły, podjęło naukę na III roku studiów licencjackich, oraz w dalszym etapie - studiów magisterskich. Szkoła daje możliwość zdobycia ciekawego zawodu, uzyskania studiów wyższych bez większych obciążeń finansowych jest konkurencyjna w stosunku do innych szkół zaocznych. Należy podkreślić że Lubelszczyzna jest niezwykle atrakcyjnym turystycznie regionem i z każdym rokiem poszerzana jest oferta atrakcji turystycznych miast i miejscowości tego regionu. Zwiększa się zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę pracowniczą w branży turystycznej.

W odpowiedzi na potrzeby wielu zainteresowanych osób szkoła poszerzyła swoją ofertę kształcenia o Liceum Zaoczne Trzyletnie i Liceum Zaoczne Uzupełniające Dwuletnie.

Bliższe informacje pod nr telefonów szkoły Szansa w Lublinie, oraz w sekretariacie szkoły w Modliborzycach.

Lublin 81 532 21 28, 608 495 366,
Modliborzyce 793 773 212.

WIEŚCI GMINNE

Adres redakcji: **Urząd Gminy - Gminna Biblioteka Publiczna**
ul. Piłsudskiego 63, 23-310 Modliborzyce
Telefon: (0-15)8715 103
E-mail: gbp_modliborzyce@op.pl

Wydawca: **Urząd Gminy w Modliborzycach**
Druk: **Zakłady Poligraficzne AJG Kraśnik**
Komitet redakcyjny: **Wanda Trójczak,**
Magdalena Lisowska, Zuzanna Skoczyńska.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów publikowanych w "Wieściach Gminnych". Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów.

SUKCES JUDO TEAM MODLIBORZYCE

18 września 2010r. w Rybniku odbyła się czwarta edycja międzynarodowego turnieju Silesia Cup, w której wzięło udział ponad 300 uczestników z Anglii, Czech, Polski, Słowacji, Rumunii i Walii.

Judo Team Modliborzyce brał udział w turnieju. Katarzyna Śmietana z Modliborzyc zdobyła złoty medal w kategorii do 42 kg i brązowy medal w kategorii do 39 kg. Sebastian Rogoża z Modliborzyc w kategorii do 50 kg i Kamil Myszak w kategorii do 81 kg wywalczyli srebrne medale.

Gratulujemy!

KOMENDA POWIATOWA POLICJI W JANOWIE LUBELSKIM Informuje...

WYPADEK NA KRAJOWEJ 19 - tce

Dnia 27.06.2010r. przed godziną 19.00 w miejscowości Michałówka na drodze krajowej K19 doszło do wypadku drogowego. Kierująca samochodem osobowym marki Mercedes 52-letnia mieszkanka Lublina potrafiła rowerzystkę. Kobieta, chcąc skręcić w drogę podporządkowaną, nagle wjechała pod samochód. Z relacji kierującej samochodem wynika, że rowerzystka nie zasygnalizowała tego manewru. 43-letnia mieszkanka gminy Modliborzyce z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Kierującej samochodem nic się nie stało. Jak ustalili, policjanci wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policja ustala okoliczności tego zdarzenia.



WYPADEK W KOLONII WOLICA

Dnia 11.07.2010r. po godzinie 22.00 w miejscowości Kolonia Wolica doszło do wypadku drogowego. Kierująca volkswagenem 18-letnia mieszkanka gminy Modliborzyce nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z samochodem osobowym marki audi. Kierująca ww oraz pasażerka audi z obrażeniami ciała zostały przewiezione do szpitala w Janowie Lubelskim. Kierujący audi nie odniósł żadnych obrażeń. Funkcjonariusze ustalili, że oboje kierujący byli trzeźwi.

Apelujemy do kierowców o rozsądną i bezpieczną jazdę. Wielu zdarzeń na drodze można uniknąć poprzez właściwe zachowanie i zastosowanie zasad ograniczonego zaufania względem innych uczestników ruchu drogowego.

SZCZĘŚLIWY FINAŁ POSZUKIWAŃ 8-LATKA

W sobotę 31 lipca 2010 r. po godz. 12:00 dyżurny KPP w Janowie Lubelskim przyjął zgłoszenie o zaginięciu 8-letniego chłopca, mieszkańca gminy Modliborzyce. Informację przekazała matka 8-latka. Z jej relacji wynikało, że około godz. 10:00 syn wyszedł z domu, prawdopodobnie za swoim pieskiem i udał się w nieznanym jej kierunku. Natychmiast po zgłoszeniu zaginięcia rozpoczęto akcję poszukiwawczą. Policjanci przeczyszali okolice. Oprócz policjantów w poszukiwaniach brali udział funkcjonariusze PSP z Janowa Lubelskiego, Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Modliborzyce oraz mieszkańcy pobliskich miejscowości. W poszukiwaniach brał udział również przewodnik z psem tropiącym. Poszukiwania odbywały się w trudnych warunkach - padał deszcz. Kilka godzin po zgłoszeniu 8-latek został odnaleziony. Jak się okazało znajdował się na polach sąsiedniej miejscowości.

W tym przypadku czas i natychmiast rozpoczęte poszukiwania odegrały kluczową rolę w odnalezieniu chłopca. Pamiętajmy szczególnie w przypadku, kiedy mamy do czynienia z zaginięciem osoby schorowanej, dziecka lub osoby w podeszłym wieku, lub gdy z okoliczności wynika, że osoba taka może pozostawać w okolicznościach zagrażających jego życiu i zdrowiu, by natychmiast powiadomić policję. Tylko wspólne działania odpowiednich służb mogą przynieść pozytywny i szczęśliwy finał poszukiwań i mogą uratować komuś życie.

Komendant Powiatowy Policji w Janowie Lubelskim oraz Kierownik Posterunku Policji w Modliborzycach serdecznie dziękują strażakom z PSP z Janowa Lubelskiego, OSP z Modliborzyce, Dąbia, Wierchowisk Pierwszych i Drugich, Pasieki i Stojeszyna Pierwszego oraz mieszkańcom Węglisk, Pasieki, Antolina i Wierchowisk za udział w sobotnich poszukiwaniach 8-letniego chłopca. Szczególnie dziękuję Panom Lesławowi i Mirosławowi i Kołtysiom mieszkańcom Węglisk, którzy odnaleźli dziecko. Dzięki Państwu chłopiec wrócił do rodziców cały i zdrowy.

WYPADEK W STOJESZYNIE PIERWSZYM

Do wypadku doszło w nocy 06 sierpnia 2010 r. w miejscowości Stojeszyn Pierwszy. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący samochodem osobowym marki Fiat 126p 18-letni mieszkaniec gminy Potok

Wielki na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w ogrodzenie a następnie w drzewo. Trzy pasażerki zostały przewiezione do szpitala. Kierujący uciekł z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanym. Funkcjonariusze ustalili, że kierujący był trzeźwy. Obecnie śledczy ustalają okoliczności wypadku.

SZCZĘŚLIWY FINAŁ POSZUKIWAŃ 42-LATKI

Dnia 31.08.2010r. przed godz. 20:00 dyżurny janowskiej Policji otrzymał telefon od 42-letniej kobiety, która poinformowała, że zgubiła się w lesie. Kobieta wjechała samochodem do lasu w m. Ciechocin ok. godz. 18.00. W pewnym momencie jej samochód ugrzązł w błocie. Kobieta próbowała wyjechać, lecz nadaremnie. W dodatku nie wiedziała, gdzie się dokładnie znajduje. Zadzwoiła na Policję i poprosiła o pomoc. Zaraz po otrzymanej informacji rozpoczęto poszukiwania zaginionej. Do policyjnych działań włączył się również syn leśniczego, który bardzo dobrze znał okoliczny las. Policjanci w trakcie poszukiwań włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe. Dyżurny janowskiej komendy jednocześnie był w kontakcie z zaginioną i policjantami, dając im wskazówki. Po godz. 21.30 42-letnia mieszkanka Warszawy została odnaleziona. Kobieta nie kryła radości. Ekipa poszukiwawcza pomogła jej wydstać terenową toyotę z bagnistej drogi. Kobieta ruszyła w drogę do domu.

Policjanci apelują. Grzybobranie w pełni. Starajmy się nie wybierać się do lasu samotnie, szczególnie w teren mało nam znany lub przy słabej widoczności. Wybierajmy wczesną porę dnia na wędrowkę po lesie. W przypadku zbiorowego wyjazdu należy bezwzględnie utrzymywać kontakt wzrokowy z innymi osobami. Gdy utracimy orientację, nie należy chaotycznie iść w nieznanym kierunku. Starajmy się wrócić lub oczekiwać pomocy w danym miejscu.

CZY WIESZ, CO PRZEWOZISZ ?

NIEWIEDZA KOSZTUJE.....

Wybierając się w podróż na granicę PAMIĘTAJ!

Możesz stać się narkotykowym przemytnikiem, jeśli:

- zbytnio zaufasz obcym
- nie będziesz strzegł bagażu
- okażesz naiwność lub brak doświadczenia

POŚLUCHAJ DOBRZYCH RAD:

- nie przyjmuj do przewiezienia przez granicę żadnych pakunków od nieznajomych
- stosuj zasadę ograniczonego zaufania, nim wyrazisz zgodę na dostarczenie za granicę przesyłek, leków, prezentów
- zabezpiecz swój bagaż, aby nie było do niego łatwego dostępu, jeśli jest taka możliwość oddaj bagaż na lotnisku do zafoliowania
- w miarę możliwości miej swój bagaż w polu widzenia, szczególnie pilnuj bagażu podczas kontroli granicznej, aby nie doszło do celowej jego zamiany
- każdą nietypową propozycję przysługi lub niepokojącą sytuację związaną z twoim bagażem zgłoś właściwym służbom
- bądź podejrzliwy, jeżeli ktoś zaproponuje ci wyjątkowo tanią i okazijną wycieczkę zagraniczną.

Nawet nieświadome i niezamierzone przewożenie narkotyku przez granicę jest przestępstwem i podlega ściganiu według prawa obowiązującego w danym państwie. W niektórych krajach kary stosowane za przemyt narkotyków są niezwykle surowe, włącznie z karą śmierci.

Policja zwraca się z apelem do wszystkich osób, nie tylko mieszkańców powiatu janowskiego, o zachowanie rozwagi przy wybieraniu się do lasu. Każdego roku odnotowujemy przypadki zagubień się osób w okolicznych lasach. Wielu takich wypadków można by było uniknąć stosując zdroworozsądkowe zasady postępowania. Starajmy się nie wybierać się do lasu samotnie szczególnie w teren mało nam znany lub przy słabej widoczności. W przypadku zbiorowego wyjazdu należy bezwzględnie utrzymywać kontakt wzrokowy z innymi osobami. Gdy utracimy orientację nie należy chaotycznie iść w nieznanym kierunku starajmy się wrócić lub oczekiwać pomocy w danym miejscu.

sierżant Faustyna Łazur

PRZEMOC DOMOWA WCIĄŻ TEMATEM TABU

Pojęcie przemocy w rodzinie obejmuje wszelkie odmiany złego traktowania tych członków rodziny, którzy nie są w stanie skutecznie się bronić. To zamierzone, umyślne działanie skierowane przeciwko członkom rodziny wykorzystujące przewagę sił. Za przemoc uznaje się też zaniechanie działań koniecznych do ochrony zdrowia i życia, naruszające prawa lub dobra osobiste osób najbliższych. Przemoc doznawana w rodzinie rodzi konsekwencje niezmiernie głębokie i szkodliwe, dając o sobie znać w postaci zaburzeń emocjonalnych w bliższej lub dalszej perspektywie czasowej.

W sierpniu bieżącego roku weszły w życie znowelizowane przepisy ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Art. 3 tej ustawy wyraźnie mówi o tym, że **pomoc świadczona osobie dotkniętej przemocą jest bezpłatna**. Wydaje się to oczywiste, ale brak tego uregulowania w praktyce powodował szereg wątpliwości i nieporozumień. Ustawodawca zwraca tu szczególną uwagę na **poradnictwo medyczne, psychologiczne, prawne, socjalne, zawodowe i rodzinne**. Oznacza to, że wszelkie instytucje publiczne świadczące tego typu pomoc są zobligowane do udzielenia wsparcia osobie pokrzywdzonej. Zupełnie nowym uregulowaniem jest art. 3 pkt. 5 według, którego osoba pokrzywdzona ma prawo domagać się bezpłatnego badania lekarskiego w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie oraz wydania zaświadczenia lekarskiego w tym przedmiocie. Dotychczas za obdukcję trzeba było płacić i mogli jej dokonać tylko uprawnieni lekarze, co utrudniało a niekiedy nawet uniemożliwiało skorzystanie z tej formy pomocy/usługi. Teraz czynności takich (w przypadku przemocy w rodzinie) może dokonać każdy lekarz podczas wizyty domowej czy też w przychodni, co znacznie upraszcza i ułatwia możliwość dostępu do oferowanej pomocy.

Art. 11a.1 mówi o tym, że „jeżeli członek rodziny wspólnie zajmujący mieszkanie, swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie czyni szczególnie uciążliwym wspólne zamieszkiwanie, osoba dotknięta przemocą może żądać, aby sąd zobowiązał go do opuszczenia mieszkania”. Rozprawa powinna odbyć się w ciągu jednego miesiąca od dnia wpływu wniosku. W praktyce oznacza to, że o ciepły kąt ma się martwić nie ofiara przemocy a sprawca, nawet jeśli to mieszkanie czy też cały dom należy do niego. To z pewnością duża szansa na spokój w domu, ale czy zostanie wykorzystana - czas pokaże. Pamiętajć jednak należy, że problem nie rozwiąże się sam i warto podjąć kroki, by zapewnić sobie i dzieciom odrobinę spokoju.

Art. 12a.1. „W razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka w związku z przemocą w rodzinie pracownik socjalny wykonujący obowiązki służbowe ma prawo odebrać dziecko z rodziny i umieścić je u innej niezamieszkującej wspólnie osoby najbliższej (...), w rodzinie zastępczej lub całodobowej placówce opiekuńczo-wychowawczej. Zapis ten nakłada na barki pracownika socjalnego ogromną odpowiedzialność podjęcia decyzji o odebraniu dziecka z rodziny. Budzi to wiele kontrowersji i emocji oraz rodzi pytanie czy decyzja pracownika socjalnego będzie słuszna. By wyeliminować zarzut subiektywnej oceny sytuacji i pochopnego postępowania udział w takich czynnościach bierze także policjant oraz lekarz, ratownik medyczny lub pielęgniarka a następnie, w ciągu 24 godzin, zawiadamiany jest o tym fakcie sąd.

Na sierpniowej sesji bieżącego roku Rada Gminy podjęła uchwałę o wprowadzeniu Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie i Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie dla Gminy Modliborzycy. Jest to istotny sygnał, że nasze władze nie bagatelizują problemu i chcą się z nim zmierzyć. Problem jest jednak wyjątkowo trudny i złożony, a więc i działania do zastosowania w praktyce nie będą łatwe. Nie oznacza to jednak, że nie należy ich podejmować wręcz przeciwnie - już pora, by zacząć głośno mówić **STOP PRZEMOCY**.

Co możesz zrobić, gdy doświadczasz przemocy?

* Porozmawiaj z kimś komu ufasz. Przełam milczenie. Zwróć się o pomoc do rodziny, przyjaciół, sąsiadów. Nie wstydz się, przecież to nie Ty jesteś odpowiedzialny za przemoc, lecz ten, kto Cię krzywdzi.

* Zadzwoń do „Niebieskiej Linii”. Życzliwy psycholog porozmawia z Tobą i pomoże ustalić odpowiednie dla Ciebie rozwiązanie.

* Nie usprawiedliwaj przemocy. Nikt nie ma prawa Cię bić, ani krzywdzić w jakikolwiek sposób. Za przemoc jest odpowiedzialny ten, kto ją stosuje, a nie Ty.

* Wzywaj policję w każdej sytuacji zagrożenia. Pamiętaj, aby za każdym razem domagać się wypełnienia niebieskiej Karty. Policja ma obowiązek zareagować na Twoje wezwanie i zapewnić Ci bezpieczeństwo.

* Zdobywaj wiedzę prawną. Pamiętaj, że przemoc w rodzinie jest przestępstwem ściganym z urzędu. Złożonych sytuacji rodzinnych często nie da się rozwiązać bez uruchomienia procedur prawnych, takich jak alimenty, eksmisja, ograniczenie władzy rodzicielskiej.

* Uwier, że masz w sobie siłę i możesz zmienić swoje życie.

GDZIE SZUKAĆ POMOCY:

1. Ogólnopolskie pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska Linia” tel. 0801 120 002

* Rozmowy z telefonów stacjonarnych płatne tylko za pierwszy impuls bez względu na długość rozmowy.

* od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-22.00;

* w niedzielę i święta w godz. 8.00-16.00

* w środy od 18.00-22.00 dyżurują prawnicy

* dodatkowe porady prawne w poniedziałki i wtorki od 17.00-21.00 połączenia płatne tel. (22)666 28 50

e-mail: niebieska.linia@niebieskalinia.info

www.niebieskalinia.info

Niebieska linia 116 123 połączenia bezpłatne

2. Policja 997 (lub 112 z telefonu komórkowego-tel. alarmowy)

Policyjny telefon zaufania 0800 12 02 26

3. Dziecięcy telefon zaufania Rzecznika Praw Dziecka 0800 12 12 12

Lp	instytucja	adres	kontakt
1.	Całodobowy telefon zaufania Centrum Interwencji Kryzysowej w Lublinie		Tel. (81) 534 60 60
2.	Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie	20-044 Lublin, ul. Bazylianówka 44	Tel./Fax: (0-81) 740 36 77 Tel. (0-81) 747 37 50 E-mail: sosprzemoc@wp.pl
3.	Stowarzyszenie STOP w Lublinie Pomoc osobom w sytuacji kryzysowej i ofiarom przemocy w rodzinie	ul. Towarowa 19 Lublin	telefon: (081) 748 38 89
4.	Powiatowe Centrum Pomocy w Janowie Lubelskim	ul. Zamoyskiego 37, 23-300 Janów Lubelski	tel. 15 8723 345 sekretariat@pcprjano.w.pl
5.	Janowskie Stowarzyszenie Niesienia Pomocy „Humanus”	ul. Bohaterów Porytowego Wzgorza 23, 23-300 Janów Lubelski	tel. (0-15) 814-22-51 e-mail: jstnp-humanus@wp.pl
6.	Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Modliborzycach	ul. Piłsudskiego 63 23-310 Modliborzycy	tel. (15) 87 15 108

Uwaga- dokładne informacje na temat praw osoby pokrzywdzonej, wynikające z ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz.U.z 2005r. Nr180,poz1493 z późn. Zm.), uzyskasz w najbliższym Ośrodku Pomocy Społecznej lub w instytucjach umieszczonych w powyższej tabeli.

Bożena Skowrońska



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓŁNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

“Ośrodek Pomocy Twoim Partnerem”- projekt systemowy współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Modliborzycach informuje, iż w bieżącym roku 2010 kontynuuje realizację projektu systemowego Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013 w ramach Priorytetu VII „Promocja integracji społecznej”, Działanie 7.1. „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji”, Poddziałanie 7.1.1 „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej” pod nazwą „Ośrodek Pomocy Twoim Partnerem”.

W ramach tego projektu i pozyskanych na jego realizację środków podjęto pracę z dziesięcioma rodzinami z terenu naszej gminy metodą kontraktu socjalnego.

Dzięki realizacji tego projektu dziesięć kobiet ukończyło szkolenie „Kucharz małej gastronomii”. Szkolenie obejmowało swoim zakresem zajęcia teoretyczne (m.in. BHP, towaroznawstwo, podstawy żywienia, catering, obsługę kas fiskalnych) i praktyczne (m.in. przygotowywanie potraw z elementami

dekorowania stołów), a jego ukończenie pozwoliło na zdobycie nowych uprawnień zawodowych i podniesienie dotychczasowych kwalifikacji.

Realizacja w/w projektu wpłynie niewątpliwie na atrakcyjność zawodową beneficjentów na rynku pracy oraz zwiększy ich szanse na zatrudnienie.

Zachęcamy klientów pomocy społecznej do skorzystania z w/w formy wsparcia w roku 2011.

Czuba Monika



JUBILEUSZ 50-LECIA KAPŁAŃSTWA O. HERKULANA ANTONIEGO WRÓBLA

W niedzielę, 4 lipca 2010 roku w Wierchowiskach miała miejsce niecodzienna uroczystość. O godzinie 10.00 w kościele parafialnym rozpoczęła się uroczysta msza święta. Za 50-lat kapłaństwa dziękowali Panu O. Herkulana Antoni Wróbel oraz ks. kanonik Stanisław Kowal. Wśród zaproszonych gości byli ojcowie zakonni i księża wywodzący się z parafii, a także generał lotnictwa polskiego pan Mieczysław Walentynowicz, pani Zofia Golińska - bratanica pierwszego proboszcza, księdza Golińskiego.

Ksiądz proboszcz Stanisław Wasilek powitał wszystkich gości i parafian, którzy przybyli na tę uroczystość. Jubilatowi dedykował wiersz ks. Jana Twardowskiego:

**„Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam.
Przed własnym kapłaństwem wzrok kajam,
przed własnym kapłaństwem klękam.”**

Płomienną homilię wygłosił ojciec Eustachy Rakoczy - paulin z Jasnej Góry, przyjaciel O. Herkulana. Mówił o powołaniu kapłana, o jego trudnej pracy na niwie pańskiej, o zasługach O. Jubilata w podtrzymywaniu wiary i polskości wśród Polaków w Argentynie. Mówił także o roli modlitwy parafian i proboszcza w kształtowaniu religijności i powołania kapłana.

Na zakończenie O. Eustachy Rakoczy ofiarował O. Jubilatowi **ryngraf**, z następującą dedykacją:

"Czcigodnemu Ojcu Herkulanowi Antoniemu Wróblowi z Okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa od Tronu Jasnogórskiej Królowej Polski z modlitwą i przyjaźnią - Ojciec Eustachy Rakoczy - Zakon Paulinów, Jasna Góra-Wierchowiska 4 lipca 2010".

Jubilat przyjął z wdzięcznością ofiarowany mu dar i obiecał pozostawić go przed obliczem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która kształtowała jego powołanie.

Po zakończeniu Eucharystii życzenia w imieniu rodziny jubilatowi złożył Kazimierz wraz z siostrami Ireną i Zofią. W imieniu parafian podziękował Bogu za kapłanów Ziemi Wierchowiskiej pan Jerzy Duda, dyrektor miejscowej szkoły. Jubilatowi zaś życzył Bożego błogosławieństwa, szczęścia i zdrowia oraz wyraził nadzieję, że ich słowo pozostanie na długo w sercach parafian i będzie wsparciem w codziennym trudzie.

Eucharystię uświetnił piękny śpiew Chóru parafialnego. Było wiele życzeń i też wzruszenia. Uroczystość ta pozostanie na długo w pamięci parafian.

Małgorzata Makowiec



PIELGRZYMKA DO RZYMU

Nie może umknąć uwadze naszej społeczności wydarzenie bez precedensu, jakim była tegoroczna pielgrzymka młodzieży do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie, w dniach 20-25 czerwca 2010 r, zafundowana przez ofiarnych parafian, księdza Adama Kamińskiego- organizatora wyjazdu oraz naszych rodziców.

Dwudziestosiedmioosobowa grupa ministrantów, lektorów i członków KSM wraz z opiekunami przeżywała wspaniałe chwile, mogąc zobaczyć na własne oczy zabytki Rzymu, pomodlić się w Bazylice świętego Piotra, a na dodatek wykapać się w morzu. Dzięki gościnności Sióstr Sercanek w Domu Polskim w Rzymie oraz Sióstr Klawerianek z Walpensdorf w Austrii mieliśmy zagwarantowany odpoczynek i dobrą kuchnię. Nasi przewoźnicy z firmy "Bielak" z Kocudzy zapewнили nam komfortowy przejazd.

Wszystkim, którzy przyczynili się do spełnienia naszych marzeń, składamy staropolskie „Bóg zapłać”.

Mateusz Michna



WYDARZYŁO SIĘ W BIBLIOTECE ...

„WAKACJE W BIBLIOTECE”

Od kilku już lat Gminna Biblioteka Publiczna im. K. Zielińskiego w Modliborzycach organizuje w wakacje zajęcia dla dzieci i młodzieży. Największym zainteresowaniem cieszą się warsztaty plastyczno-techniczne.



W tym roku były zorganizowane pod hasłem „Ty też to potrafisz”. Prace dzieci można oglądać w bibliotece. „Kino w bibliotece” to kolejna propozycja dla młodych użytkowników biblioteki. Proponowaliśmy również Ciekawą książkę. Biblioteczny teatrzyk w wakacje przygotował bajkę pt. „Tomcio Paluszek”, premiera odbyła się na zakończenie wakacji, które pożegnaliśmy biesiadą - wspólnie z Seniorami.



Dzieci i Seniorzy - wspólna biesiada

W Filii Bibliotecznej w Stojeszynie Pierwszym zajęcia plastyczno-techniczne cieszyły się również dużym zainteresowaniem. Dzieci robiły : plastelinowe miniaturki, malowały farbami witrażowymi, wyszywały. Ponadto odbywały się spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki, poranki z bajką i filmem, głośne czytanie , gry i zabawy/ puzzle, gry planszowe i komputerowe/.



W Filii Bibliotecznej w Wierchowiskach Pierwszych w każdy wakacyjny piątek odbywały się zajęcia plastyczne, na których dzieci rysowały oraz robiły: kwiaty z bibuły i krepiny, ozdobne pudełeczka i inne cudelka.



Na uwagę zasługuje również po raz pierwszy zorganizowany przez bibliotekę mały konkurs recytatorski dla przedszkolaków. W tym roku dzieci recytowały wiersze Marii Konopnickiej / 100 rocznica śmierci poetki/.



Bibliotekarki

Dyskusyjny Klub Książki w Stojeszynie Pierwszym

Recenzja książki pt. „Zarażeni”

„Chcę żyć!”- książka napisana przez niemiecką pisarkę Marliese Arold - później przetłumaczona na język polski przez Ewę Knichnicką, wydana w 2006 roku w wydawnictwie OSSOLINEUM.

Jest to dość krótka powieść o szesnastoletniej Nadine-dziewczyni, która nie dowierza, że jej były chłopak Florian choruje na ADIS. Wówczas zdrowie nastolatki staje pod wielkim znakiem zapytania. Czy ona też jest teraz nosicielką wirusa? Kiedy okazuje się, że tak, jej życie wywraca się do góry nogami... Czy załamana Nadine może się komuś zwierzyć? Czy może na kims polegać? A jak potoczą się jej dalsze losy? Czy wszystko będzie dobrze? Jeśli chcesz się dowiedzieć koniecznie przeczytaj tę książkę!

Autorka poprzez owy utwór udziela nam lekcji na temat ADIS i HIV. Przedstawiając mały wycinek z życia zarażonej nastolatki pokazuje, jak szybko się poddajemy, jak bardzo potrzebujemy wsparcia naszych bliskich...Utwór „Chcę żyć!” jest napisany prostą polszczyzną, co bardzo ułatwia czytanie. Dzieło jest w narracji pierwszoosobowej, dzięki czemu lepiej nam to sobie wyobrazić, wcielić się w rolę Nadine, choć na chwilę i poczuć to co ona...Uważam, że warto przeczytać tę książkę, ponieważ możemy się więcej dowiedzieć na temat ludzi zarażonych wirusem HIV i chorych na ADIS. „Chcę żyć!” to nie jest zwykłe „czytadelfo”! „Chcę żyć!” to książka z przesłaniem, ponieważ uczy nas, jak powinniśmy postępować wobec ludzi zarażonych. To, że są nosicielami nie oznacza, iż musimy ich odizolowywać od ludzi, świata! Wręcz przeciwnie! Do naszego obowiązku powinno należeć udzielanie im pomocy, wspieranie ich, bycie ich podporą i sprawianie, by czuli się jak zdrowi żeby nie tracili nadziei... Jeszcze raz gorąco zachęcam do przeczytania tej „lekcji o życiu”.

Uczestniczka DKK w Filii Bibliotecznej
W Stojeszynie Pierwszym
Adelina Paszajewa

600 LAT OD ZWYCIĘSKIEJ BITWY POD GRUNWALDEM

Dnia 15 lipca 2010 roku w Filii Bibliotecznej w Stojeszynie Pierwszym odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, które miało na celu upamiętnienie 600. rocznicy zwycięskiej Bitwy pod Grunwaldem. Uczestnicy klubu przeistoczyli się w młodych wojaków i odczytali fragmenty „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza oraz przygotowali tablicę rocznicową. Naszymi słuchaczami byli młodszy członkowie Klubu.

Diana Żuraw

WIELCY POLACY

„Każda rzecz, każda sprawa wielka musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe”

Bł. Ksiądz Jerzy Popiełuszko

Zorganizowany dnia 22 czerwca 2010 roku w Filii Bibliotecznej w Stojeszynie Pierwszym montaż słowno - muzyczny pod kierunkiem pani Alfredy Gierlach miał na celu ukazanie młodemu pokoleniu wielkich, polskich autorytetów i głoszonych przez nich idei. Trzej Wielcy Polacy: Ojciec Święty Jan Paweł II, Ksiądz Prymas Kardynał Stefan Wyszyński i Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko to wzory godne naśladowania w dzisiejszym świecie. W swoim wystąpieniu połączonym z odtwarzaniem prezentacji multimedialnej przygotowanej przez czytelniczkę - Annę Błońską i Iwonę Kruszczyk, młodzież przybliżyła widzom sylwetki tych znanych i cenionych Polaków.

Dzisiejszy świat potrzebuje takich wzorów, młodzież musi mieć w życiu jakieś cele, idee i dążenia, musi wciąż się rozwijać, pokonywać życiowe przeszkody i umacniać w dobrym postępowaniu. Wielki Polak - papież - Jan Paweł II do młodych : „(...)wierzę w młodzież, wierzę w was, pokładam ufność w waszej szlachetności, w waszym gorącym pragnieniu dobra.” I właśnie te słowa starajmy się realizować w swoim młodym życiu.

Swoją obecnością zaszczytili nas: ksiądz proboszcz - Krzysztof Woźniak, radny - Sławomir Nosal, dyrektor szkoły - Małgorzata Wiśnińska, dyrektor Gminnej Biblioteki - Wanda Trójczak, panie z Filii Bibliotecznych Jadwiga Piech i Anna Sajdak oraz mieszkańcy Stojeszyna.

Stodkie upominki dla występujących ufundowali ksiądz proboszcz i Sławomir Nosal.



Pamiętkowe zdjęcie

Ewelina Kwiecień

ŚWIETLICA W WOLICY PIERWSZEJ



PPWOW
program integracji społecznej

Gminna Biblioteka Publiczna im. K. Zielińskiego w Modliborzycach - Filia Biblioteczna w Wolicy Pierwszej w 2009 roku pozyskała z Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich środki na utworzenie i prowadzenie świetlicy środowiskowej w Wolicy Pierwszej.

W 2010 roku w ramach utrwalania rezultatów również pozyskała środki z PPWOW. W świetlicy były prowadzone zajęcia z dziećmi i młodzieżą: gry i zabawy, zajęcia plastyczno-techniczne. W ramach realizacji tego projektu zostały również zakupione do świetlicy meble tj. krzesła i stoliki. Gminna Biblioteka Publiczna im. K. Zielińskiego - Filia Biblioteczna w Wolicy Pierwszej będzie się starać o środki finansowe na kontynuowanie działań w 2011 roku.



Wspólne zdjęcie z zakończenia wakacji

Jadwiga Piech

PODZIĘKOWANIE

Gminna Biblioteka Publiczna im. Kazimierza Zielińskiego w Modliborzycach dziękuje wszystkim ofiarodawcom za pomoc w zbieraniu funduszy na renowację grobu naszego patrona.

Zenobia Wanda Trójczak



Odnowiony nagrobek

KULTURA

VIII JANOWSKI TURNIEJ SZACHOWY

W VIII Janowskim Turnieju Szachowym 20 czerwca, udział wzięli nasi młodzi szachiści; Kasia Śmietana, Dawid Adamczyk, Sławek Śmietana (z Modliborzyc), Karol Latus z Wierchowisk oraz Kuba Drzazga z Kolonii Wolicy. Debiutujący na turnieju Karol Latus zdobył III nagrodę w kategorii najmłodszych, natomiast prowadzący zajęcia z szachistami Włodzimierz Gomółka zajął III miejsce w kategorii „Open”.



Karol Latus (pierwszy z prawej) z pucharem

NASZE WOKALISTKI NAD JEZIOREM BIAŁE

W Okunince nad jeziorem Białe w dniach 14 lipca odbywał się XVI festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Nasze wokalistki powtórzyły tegoroczny sukces z festiwalu w Rykach; Ela Jakubiec zajęła II miejsce i otrzymała „Srebrną Łódkę” (w jej kategorii wystąpiło 21 osób), natomiast Iza Kaluża została wyróżniona spośród 37 wokalistek występujących w jej kategorii wiekowej. Gratulacje.

18 lipca na zaproszenie Gminnego Ośrodka Kultury w Nieliszu, zespół taneczny TOP oraz nasze uzdolnione wokalistki: Karolina Gorczyca, Patrycja Wołoszyn, Iza Kaluża i Ela Jakubiec wystąpiły podczas Ogólnopolskiego Święta Kwiatu Tytoniu „Tytoniaki 2010”. Program artystyczny przygotowała Jadwiga Wieżyńska.



Zespół TOP nie zmieścił się na scenie



Iza Kaluża na scenie

PUCHAR DLA ORKIESTRY

Nasza orkiestra dęta, 18 lipca, kolejny raz wzięła udział w Międzypowiatowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Polichnie i po udanym występie zdobyła IV miejsce, wzbogacając swoją kolekcję o następny puchar.



Młodzi muzycy z orkiestry z kapelmistrzem Franciszkiem Kamiński

DOŻYNKI POWIATOWE

29 sierpnia w Dzwoli odbyły się dożynki powiatu janowskiego. Gminny Ośrodek Kultury przygotował wieniec oraz delegację reprezentującą naszą gminę „Kapelę Franka” z Wierchowisk. Wieniec z Modliborzyc został wysoko oceniony w konkursie i otrzymał II nagrodę. Podziękowania dla Piekarni panów Gutka i Pietrasa z Modliborzyc za upieczenie chleba dożynkowego.



Delegacja z naszej gminy

FESTYN

1 sierpnia 2010r. na rynku w Modliborzycach, Gminny Ośrodek Kultury wraz z Urzędem Gminy zorganizowali festyn, rozpoczęty tradycyjnie występem naszej orkiestry dętej. Licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowały się zespoły taneczne oraz wokalistki z GOK-u oraz naszej świetlicy w Wierchowiskach. Niemalą dawkę śląskiego humoru zaprezentował kabaret „ŁonaŁon” z Gliwic. Wielbiciele tańca i kubańskich rytmów mogli podziwiać zespół „Salseros” z Lublina oraz pieśniarza Daidela Borgesa mieszkającego od niedawna w Polsce, Kubańczyka. Z aplauzem młoda publiczność przyjęła debiutancki występ raperów „Stanley i Dino” z Wierchowisk. Uczestnicy imprezy wieczorem bawili się przy muzyce zespołu „Marvel” w trakcie którego zaprezentowane zostało imponujące widowisko laserowe.

Podziękowania dla Zakładu Gospodarki Komunalnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z Modliborzyc za pomoc przy organizacji imprezy.

Ogromne podziękowania należą się sponsorom festynu, zarówno firmom i instytucjom jak i osobom prywatnym, które wspomogły organizację imprezy finansowo, bądź przekazały nagrody rzeczowe do loterii i konkursów.



Konkursowy bieg z piłką



Orkiestra dęta



W ten upalny dzień publiczność szukała cienia



MARVEL



Zespół Salseros

Andrzej Rząd

PAMIĘCI OFIAR TAMTYCH KOSZMARNYCH CZASÓW

*„Kto mi odda moje zapamiętanie
i mój cień, co za tobą odszedł?
Ach, te dni jak zwierzęta mruczące,
jak rośliny są - coraz młodsze.”*

Były krew, pot i łzy. Zostały tylko łzy, wspomnienia tych strasznych dni i wciąż żywa pamięć. We wrześniu 1939 roku Modliborzycy zostały dwa razy zbombardowane (8 i 15 września). W wyniku nalotów zginęło około 87 osób, a większa część zabudowań została zniszczona.

Na pamiątkę tych wydarzeń 8 września 2010 roku odbyły się uroczystości upamiętniające zmarłych mieszkańców naszej gminy ofiary II wojny światowej. Obchody rozpoczęła Msza św. w kościele parafialnym p. w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika pod przewodnictwem księdza proboszcza Czesława Bednarza. Następnie władze gminy wraz ze sztandarem, przedstawiciele szkół z wieńcami oraz mieszkańcy udali się na rynek, by pod pomnikiem upamiętniającym męczenników wojennych, przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego”, złożyć kwiaty i oddać hołd.

Uroczystości zostały połączone z wręczeniem Medalii Pro Memoria. Jest to polskie odznaczenie cywilne, przyznawane przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Odznaczeni zostali pani Urszula Bzdyra, wójt gminy Modliborzycy

pan Witold Kowalik, Gminna Biblioteka Publiczna im. Kazimierza Zielińskiego (odznaczenie odebrała pani Zenobia Trójczak), oraz Zespół Szkół w Modliborzycach (medal odebrała pani Małgorzata Warmuzińska).

Pamięci tych, którzy polegali podczas wojny, poświęcony był montaż słowno - muzyczny przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół w Modliborzycach pod kierunkiem pani Barbary Orzeł i pani Beaty Bańki. To była piękna, żywa lekcja historii naszej małej ojczyzny. Młodzież w pełni oddała tragizm pokolenia, któremu wojna odebrała plany i marzenia, brutalnie pozbawiła złudzeń, złamała i zniszczyła. Przy dźwiękach pieśni wojennych, pełnych tęsknoty i nieprzemijającego uroku, zabrzmiały wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Józefa Czechowicza, Juliusza Przybosia, Karola Wojtyły wyrażające rozdarcie wewnętrzne tamtejszej młodzieży.

Cała uroczystość miała wyjątkowo piękny i podniosły charakter. Był to hołd złożony ofiarom walczącym o wyzwolenie spod okupacji, bohaterom tamtych szarych dni. „Człowiek na tyle istnieje, na ile pamiętają o nim inni” mówi poetka. Wrześniowe wydarzenia pokazały, że pamiętamy i chcemy budować świadomość historyczną młodego pokolenia. Oby świadectwo ich życia nigdy nie opuściło naszych serc, oby zawsze w nich trwało. Dopóki w nas będzie jaśniał płomień pamięci, bohaterowie tamtej tragicznej jesieni pozostaną nieśmiertelni.

Jola Lenart

ECHO Z PRZEDSZKOLA W MODLIBORZYCACH

ŚWIĘTO MAMY I TATY dzieci z grupy „Maluchów” uczcili dn. 09.06.2010r. Na tę uroczystość przybyli nie tylko rodzice, ale i rodzeństwo dzieci. W programie był występ artystyczny: wiersze, piosenki i tańce oraz wspólny poczęstunek.



Nie zabrakło także prezentów: kwiatka z cukierków dla mamy oraz obrazka-naklejanki dla taty; które wraz z serdecznymi życzeniami maluchy wręczyły swoim rodzicom. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze i było okazją do zacieśnienia więzi przedszkola z rodzicami.

WYCIECZKA DO LUBLINA

Dn. 15.06.2010r. Dzieci z gr. „Maluchów” oraz „4-5 latków” wraz z p.dyrektor E. Krzysztoń oraz wychowawczyniami: E. Kutylą, D. Kańkowską i E. Czerwonką odwiedziły Lublin. W wycieczce wzięli udział także rodzice młodszych dzieci. Maluchy wykazały się dużą samodzielnością i otwartością na nowe doświadczenia. Dzieci wesoło bawiły się w Parku Rozrywki **Plaza**. Szczególną atrakcją było oglądanie filmu pt. „Ocean Przygód” w kinie Cinema City oraz pobyt w M-c Donald's.



Wycieczka dostarczyła wiele radości i niezapomnianych wrażeń, dzieci chociaż trochę zmęczone, ale zarazem szczęśliwe powróciły z pierwszej przedszkolnej wycieczki.

Elżbieta Czerwonka

„DZIEŃ RODZINNY- WSPANIAŁA ZABAWA DLA DZIECI I RODZICÓW”

Środowisko przedszkolne jest drugim obok domu rodzinnego miejscem, w którym dziecko wzrasta, uczy się i bawi. Każdy nauczyciel zdaje sobie sprawę z tego, że współpraca z rodzicami jest niezwykle istotna w kształtowaniu pozytywnych relacji i służy przede wszystkim dobru dziecka i jego rozwojowi, dając mu poczucie bezpieczeństwa.

Dzień Rodzinny - to doskonała okazja, aby w przedszkolu spotkali się rodzice z dziećmi podczas wspólnych zabaw i konkursów. W naszym przedszkolu takim dniem był 1 czerwca. Na początku rodzice wysłuchali wierszy i piosenek przygotowanych dla nich przez dzieci, a później z radością wszyscy razem się bawili.



Najwięcej uśmiechu na twarzach dzieci wywołał konkurs plastyczny „Moja rodzina na wesoło”, w którym zaangażowane były całe rodziny. Zainteresowaniem cieszył się również konkurs muzyczny - dzieci z poszczególnych grup wiekowych wraz z mamami prezentowały swoje umiejętności wokalne w śpiewie zbiorowym i indywidualnym. Rodzice zaskoczyli również pozytywnie znajomością bajek dla dzieci.

To radosne spotkanie zakończone zostało wspólnym posiłkiem oraz słodkim upominkiem dla każdego dziecka. Dzień Rodzinny okazał się dla dzieci i rodziców źródłem wielkiej radości i wspaniałej zabawy. Istotne było to, że dzieci mogły czynnie z udziałem rodziców uczestniczyć w zabawach i konkursach.

Dorota Kańkowska

WAKACJE W PRZEDSZKOLU

Publiczne Przedszkole w Modliborzycach w czasie letnich wakacji tętniło życiem. Dzięki funduszom pozyskanym przez Urząd Gminy z PPWOW od 1.07 do 30.09.2010 był realizowany PROGRAM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ integrujący rodziny i społeczeństwo. Pod opieką Pań: Doroty i Renaty realizowane były programy: „Moja Mała Ojczyzna”, „Promowanie zdrowego trybu życia”, „Malowanie-kolorowe czarowanie”, „Z muzyką za pan brat”, „Zabawa w teatr”. Efektem tych zajęć były wystawki prac plastycznych dzieci w przedszkolu i bibliotece gminnej oraz przedstawienie teatralne pt. „Nie płacz koziołku”, kończące realizację programu.

Podczas wakacji dzieci miały możliwość udziału w konkursach plastycznych, wokalnych i sprawnościowych z udziałem rodziców i starszego rodzeństwa, w wycieczkach krajoznawczych po okolicy i do zakładów pracy, w spotkaniach z interesującymi ludźmi a także wyjazdach na basen oraz zabawach tematycznych, integracyjnych i ruchowych.

Cieszymy się, że nasza placówka mogła wyjść naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom naszego środowiska i urozmaicić wakacje dzieciom, które nie miały możliwości wyjazdu na letni wypoczynek.



Elżbieta Krzysztoń

CO NOWEGO W PUBLICZNYM PRZEDSZKOLU W WIERZCHOWISKACH DRUGICH?

SPOTKANIE Z POLICJANTAMI

W czerwcu 2010 r. nasze przedszkole odwiedziły policjantki - Faustyna Łazur z Komendy Powiatowej Policji w Janowie Lubelskim i Barbara Moskal z Posterunku Policji w Modliborzycach. Policjantki zwróciły szczególną uwagę na potrzebę troski o własne bezpieczeństwo w ruchu pieszym i samochodowym podczas wakacji. Aby być lepiej widocznym na drodze, dzieci dostały światełka odbłaskowe. Wielką atrakcją dla wszystkich przedszkolaków była możliwość „pobawienia” się niektórymi gadżetami policyjnymi, wyposażeniem samochodu policyjnego radiowozu. Wszystkie przedszkolaki były zachwycone tą niecodzienną wizytą i odwzajemniły się prezentem niespodzianką i kwiatami.



DZIEŃ TATY

23 czerwca w naszym przedszkolu odbyła się wspaniała uroczystość z okazji Dnia Taty. Dzieci z niecierpliwością i wielkim przejęciem czekały na swoich gości. Dla tatusiów przygotowaliśmy montaż słowno- muzyczny. Były wiersze, piosenki, a potem wspólne zabawy ruchowe na powietrzu. Uroczystość skończyła się poczęstunkiem-kielbaską z grilla.



ŻEGNAMY STARSZAKI

Pod koniec czerwca 2010 r. dzieci z młodszej grupy wiekowej pożegnały swoich starszych kolegów z przedszkola. Były wiersze, piosenki i życzenia samych piątek i szóstek w nauce. Dzieci w odświętnych strojach wystąpiły przed rodzicami, zaproszonymi gośćmi, kolegami. Na pamiątkę pobytu przedszkola starszaki otrzymały dyplomy i drobne upominki. Niektórzy ze smutkiem żegnali się z młodszymi kolegami. Wszystkim przyświecało hasło: „Już niedługo wakacje!”.



DOŻYNKI PARAFIALNE - DĄBIE 2010 JAK ZA DAWNYCH LAT- BAWIŁA SIĘ CAŁA WIEŚ

Piątego września 2010r., w Modliborzycach odbyły się dożynki parafialne. Organizatorem dożynek była, wieś Dąbie. Dąbianie od dawien dawna słynęli z dobrej organizacji i zgrania. Mimo tego nie byli do końca pewni czy podolają całemu przedsięwzięciu.

Rezultaty przygotowań przeszły najsmielsze oczekiwania. Był wspaniały orszak z wieńcem, prowadzony przez sześciu jeźdźców na gniadych koniach, któremu splendoru dodali strażacy w galowych mundurach. Była też orkiestra dęta, pięknie się prezentująca w jednolitych błękitnych strojach. W trakcie mszy świętej celebrowanej przez ks. dziekana Czesława Bednarza w asyście z ks. prałatem Józefem Brzozowskim i ks. wikarym Adamem Kamińskim, przedstawiono okolicznościowy spektakl słowny - muzyczny nawiązujący do uroczystości dożynkowych ze szczególnym podkreśleniem dawniejszych zwyczajów i wizerunku wsi Dąbie oraz przywołujący pamięć o Janie Pietrasie. Znaczący udział w obchodach dożynkowych i przygotowaniach wniosła młodzież, w tym także młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży - co cieszy, gdyż gwarantuje zachowanie ciągłości tradycji i dawnego obyczaju.



Po uroczystościach kościelnych powrócono do Dąbia, gdzie odbyła się zabawa. Zaproszonym gościom i mieszkańcom Dąbia rozdano okolicznościową „Gazetę Dąbską”, zawierającą podstawowe informacje o organizowanych dożynkach.

Mówi się, że takich dożynek dawno już nie było. „Jak za dawnych lat- bawiła się cała wieś!”

I ja tam byłem, to co widziałem, tutaj opisałem- bardzo zadowolony i bardzo zmęczony.



DZIĘKUJEMY ZA PLONY!

Stojeszyn Pierwszy stanął na wysokości zadania organizując tegoroczne dożynki w parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Brzezinach Stojeszynskich. Radosna młodzież i wspaniała pogoda dopisały tegorocznemu świętu plonów.

Dawniej, dożynki były obchodzone pierwszego dnia jesieni, czyli 23 września. To piękne, starostwianskie święto było dziękczynieniem za plony, które danego roku udało się zebrać na polu. Dzisiejszy wieniec dożynkowy kiedyś nazywany był plonem, na pamiątkę tego, że uosabiał wszystkie zebrane plony oraz urodzaj. Robiony był z każdego rodzaju zbóż, jarzębiny, orzechów, a także owoców. W parafii Brzeziny Stojeszynskie również nie zabrakło tradycyjnego „plonu”. 12 września do kościoła parafialnego w Brzezinach przynieśli go mieszkańcy Stojeszyna Pierwszego, którzy byli organizatorami tegorocznych dożynek. Piękny wieniec w kształcie kielicha eucharystycznego pod baldachimem uwито z kłosów tegorocznych zbóż. Zanim wieniec dotarł do kościoła, młodzież ubrana w stroje ludowe niosła go przez całą wieś. W kolorowym, tradycyjnym ubiorze maszerowały dziewczęta: Magdalena Wiśnińska, Anna Hapak, a także chłopcy: Fabian Kusz i Szymon Struski. Młodsze dziewczynki: Weronika Dziewa, Gabrysia Nosal, Magda Rudnicka i Paulina Grzegórska również w ludowych strojach niosły kolorowe wstążki przywiązane do wieńca. Przy akompaniamentem orkiestry dętej z Dzwoli mieszkańcy Stojeszyna Pierwszego ze starostą dożynek Henrykiem Dziubą i starościnią Marią Suchorą na czele przemaszzerowali do kościoła na uroczystą sumę dożynkową o 11.30. Mszę Świętą celebrował ks. Łukasz Sadłocha, współcelebransem był ks. proboszcz - kanonik Krzysztof Woźniak. Na uroczystości nie zabrakło OSP ze Stojeszyna Pierwszego, a także delegacji OSP z Potoczka. Parafia Brzeziny jest specyficzną parafią, ponieważ swoim zakresem obejmuje trzy gminy Modliborzyce, Potok Wielki i Zaklików. Dlatego swoją obecnością zaszczytili wójt gminy Modliborzyce Witold Kowalik i gminy Potok Wielki Jerzy Pietrzyk. Na zakończenie mszy najmłodszy mieszkańcy Stojeszyna recytowali wiersze i śpiewali pieśni o tematyce dożynkowej. Po wyjściu z kościoła wszyscy mogli skosztować pysznych wypieków gospodyń ze Stojeszyna. Dla nikogo nie zabrakło słodkości. Ale degustacja ciast to nie koniec atrakcji przygotowanych przez gospodarzy dożynek. W remizie na mieszkańców Stojeszyna (i nie tylko) czekał bogato zastawiony stół szwedzki, na którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Przygotowane smakołyki sprzyjały integracji przybyłych gości a potem tańcom przy muzyce orkiestry dętej. Wieczorem na parkiecie obok dorosłych pojawiła się także młodzież, która bawiła się do godzin nocnych przy muzyce zespołu Pryzmat.



Monika Hapak

Aby...

Aby być winnym
 Nie zawsze trzeba grzeszyć
 Gdy jesteś szczęśliwy
 Nie musisz się głośno cieszyć
 Aby dręczyć kogoś
 Nie trzeba awantury
 Czasem grzeczność bywa
 Gorsza od tortury
 Aby być bliskim komuś
 Nie musisz być z nim
 Aby darować przyjaźń
 Nie słowa ważne lecz czyny

Aby stać się lepszym
 Nie zawsze trzeba stare życie burzyć
 Ale w pamięci
 Czyjeś pozostać
 O! Na to jednak
 Trzeba sobie zasłużyć

Wiersz "Aby" - autorstwa pani Teresy Muł. Pani Teresa jest członkiem Klubu Seniora działającego przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Modliborzycach.

JUBILEUSZ KAPLICY W WOLICY PIERWSZEJ

Dzień 12.09.2010 rok był dniem szczególnym dla mieszkańców Wolicy. W tym dniu obchodziliśmy 20-lecie Kaplicy. Nasz mały Kościółek przed 20 laty miał być domem katechetycznym, ale z inicjatywy księdza kanonika Leona Kuśmierczyka mieszkańcy zmienili plan i przekształcili budynek w kaplicę, gdzie od 14 września 1990 roku są odprawiane msze święte i inne nabożeństwa. Obchody jubileuszowe rozpoczęły się mszą świętą o godzinie 12.00, a sprawowali ją księża: Prałat Józef Brzozowski, Dziekan Czesław Bednarz, Infułat Edmund Markiewicz. W służbie liturgicznej wzięli udział: Kleryk Wojciech Ciupak wraz z miejscowymi ministrantami. Schola przy akompaniamencie organów i gitary uświetniła swoim śpiewem sprawowanie Eucharystii. Po błogosławieństwie nastąpiła chwila wspomnień, refleksji i podziękowań. Ksiądz Czesław Bednarz pięknymi słowami wprowadził nas w nastrój obchodzenia tego jubileuszu. Nasza wspólnota z wielkim szacunkiem dziękowała wszystkim księżom, a szczególnie księdzu Józefowi Brzozowskiemu, bowiem on przypomniał, że mija 20 lat jak modlimy się w tym miejscu i z wielkim sercem zaangażował się w przygotowanie tego święta. Zasłużeni ludzie, którzy poświęcili się bez reszty na rzecz Kaplicy to: Stanisław Gąska i Marian Król. Oni to otrzymali z rąk księdza Józefa Brzozowskiego podziękowania, a od mieszkańców kwiaty. Musimy też wspomnieć ten fakt, że w budowę kaplicy zaangażowani byli wszyscy mieszkańcy Wolicy Pierwszej, Drugiej i częściowo Kolonii, wiele tych osób już odeszło od nas. Księdzem prowadzącym i mobilizującym do prac budowlanych był Ksiądz Tadeusz Nowak. Na zakończenie uroczystości mieszkańcy Wolicy, goście zaproszeni wraz z księżmi udali się na uroczysty obiad do remizy, gdzie zespół Sanna przygrywał ładne melodie sprzed lat.



Księża podczas sprawowania uroczystej Mszy Św.



Panowie: Stanisław Gąska i Marian Król otrzymali podziękowanie od mieszkańców

Jadwiga Piech

"MODLIBORZYCE I OKOLICE" - album fotograficzny



Gminna Biblioteka Publiczna dnia 16.09.2010r. podpisała w Urzędzie Marszałkowskim umowę na dofinansowanie projektu pt: „Modliborzycy i okolice” album fotograficzny. Projekt jest współfinansowany ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach wdrażania lokalnych strategii rozwoju przez Lokalną Grupę Działania „Leśny Krąg”. Celem projektu jest wydanie albumu fotograficznego o gminie Modliborzycy. Wartość projektu wynosi 23 .000 zł, a otrzymane dofinansowanie to kwota 16. 169 zł. W związku z powyższym zachęcamy mieszkańców do fotografowania swoich miejscowości. Najładniejsze zdjęcia zostaną zaprezentowane w albumie. Na zdjęcia czekamy do końca grudnia 2010r.

Wanda Trójczak

PRZYPOMINAMY O KONKURSIE!!!

Gminna Biblioteka Publiczna im. K. Zielińskiego w Modliborzycach przypomina o konkursie fotograficznym p.t. „Leśne uroczyska”. Zdjęcia przyjmujemy w bibliotece do 30 października 2010r.

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie GBP w Modliborzycy



Ks. Stanisław Rybka

Proboszcz parafii w Modliborzycach w latach 1927 - 1958



Urodził się 23 lutego 1873 roku w Opolu Lubelskim. Rodzicami jego byli Hipolit i Aniela. Początkowe nauki pobierał w domu rodzinnym. Gimnazjum ukończył w Lublinie. Tam też wstąpił do Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1896. Święceń udzielił mu ks. Biskup Franciszek Jaczewski. Pierwszą jego placówką duszpasterską, na stanowisku wikariusza, był Józefów Ordynacki. Po roku władze diecezjalne skierowały go do Gościeradowa, gdzie przez kilka miesięcy zastępował chorego proboszcza. Wkrótce jednak otrzymał nominację na stanowisko wikariusza

w Kraśniku. Proboszczem został w 1901 roku w Hucie Krzeszowskiej w powiecie biłgorajskim. Tę funkcję sprawował tam do 1907 roku. Następnie był proboszczem w Krzeszowie nad Sanem, potem przez 16 lat w Baranowie nad Wieprzem. Do Modliborzyc przybył 2 lipca 1927 roku. Kilka miesięcy wcześniej zmarł tu proboszcz, ks. Ignacy Rybiński. W tym czasie wikariuszem, a po śmierci proboszcza administratorem był ks. Zygmunt Pisarski, obecnie błogosławiony. Z chwilą przyjęcia nowego proboszcza, ks. Pisarski został przeniesiony na wikariat do Soli koło Biłgoraja. W omawianym okresie parafia w Modliborzycach liczyła 6.000 osób. Terytorialnie była rozległa, gdyż w jej skład wchodziła również Polichna. Tam parafię utworzono w roku 1929. Poza tym z chwilą odejścia ks. Pisarskiego aż do 1937 roku nie było wikariusza. Liczący wówczas 54 lata nowy ksiądz proboszcz miał bardzo dużo pracy. Oprócz nabożeństw, pogrzebów, ślubów, wyjazdów do chorych, nauczania religii, pracy w grupach zorganizowanych oraz w zajęciach gospodarczych i administracyjnych, angażował się dużo w sprawy społeczne. Wiele też czasu i wysiłku kosztowało nauczanie religii w szkołach. W roku 1937 szkoły były w następujących miejscowościach: w Dąbiu, w Wolicy, w Majdanie, Wojciechowie i Modliborzycach. Ks. Proboszcz, nie mogąc sam objąć nauczania we wszystkich szkołach, do tej pracy angażował nauczycieli. Wielkim utrudnieniem w tamtych czasach były duże odległości od kościoła. Wtedy środkiem lokomocji była tylko furmanka. Dojazd do szkoły czy do chorych polnymi drogami zajmował wiele czasu. Ks. Proboszcz w swojej pracy dużą uwagę przywiązywał do organizacji i stowarzyszeń katolickich. W omawianym okresie były następujące: Stowarzyszenie Kobiet Katolickich (prezes - Anna Stachurska), Stowarzyszenie Mężczyzn Katolickich (prezes Józef Wąsik), Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej - (prezes Aleksander Amborski), Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej - (prezes Janina Siwkiewicz), Czciociele św. Franciszka - 41 osób, Apostolstwo Modlitwy, Kółka Różańcowe (dwa męskie, jedenaście żeńskich i cztery dziewczęce).

Na spotkaniach tych stowarzyszeń, organizacji i kółek oprócz modlitwy, poruszano sprawy duszpasterskie, organizacyjne, społeczne, a także pogłębianie wiary przez odpowiednie katechezy, referaty i odczyty.

Ksiądz proboszcz był też bardzo zaangażowany w sprawy społeczne tutejszej gminy. W roku 1935 razem z kierownikiem szkoły Drzewieckim założyli Kasę Stefczyka. Była to nazwa wiejskich spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, które skupiały drobnych rolników. Zadaniem tych kas było zbieranie oszczędności członków, a następnie udzielenie im tanich kredytów. Miały one chronić biednych przed lichwiarstwem. W Modliborzycach lokal Kasy mieścił się przy ulicy Jagiellońskiej. Dwa lata po jej założeniu ilość członków wyniosła już około 600 osób. Prezesem był Żaba z Zarajca. W tym też czasie ks. Stanisław Rybka był współinicjatorem powołania placówki handlowej. Ta myśl powstała w czasie zebrania Stowarzyszenia Mężczyzn Katolickich. W związku z tym w roku 1937 zwołane zostało ogólne zebranie parafian, na którym postanowiono założyć Spółdzielnię Spożywczo - Handlową. Prezesem został wybrany ks. Jan Kowalczyk, który w tym roku otrzymał nominację na wikariusza w Modliborzycach. Do Komisji Rewizyjnej wszedł ks. Rybka. Członków było 455. Ks. proboszcz interesował się również działalnością Ochotniczej Straży Pożarnej, która powstała w 1913 roku. Często brał udział w uroczystościach strażackich, doceniał ich pracę, popierał inicjatywy i korzystał z ich posługi na rzecz tutejszej parafii. Na miarę możliwości troszczył się również o sprawy gospodarcze powierzonej mu placówce.

Lata, w których przebywał w Modliborzycach, nie sprzyjały inwestycjom, ani remontom. Parafię objął tuż przed kryzysem ekonomicznym lat trzydziestych. Potem nastąpiła II wojna światowa, a później powojenne lata biedy. Kościół w tym czasie wymagał poważnych remontów. Mimo, że prace szły opornie, odbudowano

wieżę na kościele, sukcesywnie poprawiano dach, kładąc ocynkowaną blachę, a płot żeliwny przy placu kościelnym wstawiono w słupy murowane z cegły. W 1935 roku zakupiono 320 kg. dzwon. Po wojnie oczyszczono zewnętrzne mury kościoła i pomalowano je farbą wapienną. Od 1944 roku budowano nową, drewnianą plebanię i budynki gospodarcze. Budowę plebanii zakończono w 1950 roku. Praca księdza Rybki została dostrzeżona przez władzę diecezjalną. Ksiądz Biskup Ordynariusz Marian Fulman, zmuszony przez Niemców do przebywania poza diecezją, mianował w 1943 roku księdza Rybkę kanonikiem Kapituły Zamojskiej. Sprawujący przez 23 lata urząd proboszcza ks. kanonik przeżył wiele radości, ale i wiele miał kłopotów. W latach trzydziestych zaczęła się w Polsce szerzyć sekta Hodurowców, czyli kościół narodowy. Groziło to rozbięciem jedności chrześcijan. Nowinki religijne dotarły też na teren tutejszej parafii. W jednej wiosce znaleźli się zwolennicy tego wyznania. Sprowadzono narodowego duchownego i zaczęto gromadzić materiały na budowę kaplicy. To wydarzenie ks. proboszcz boleśnie przeżył. Na szczęście ten ruch religijny zaczął słabnąć, wyznawców było coraz mniej. Ostatecznie duchowny musiał opuścić wioskę, a zgromadzony materiał przeznaczono na budowę remizy.

Drugim bardzo bolesnym przeżyciem był ostry konflikt w parafii. Nieluszenie oskarżono proboszcza, który był absolutnie niewinny. Dzięki jednak jego cierpliwości, wyrozumiałości, umiejętności przebaczenia, a także taktowi konflikt został zażegnany. Ksiądz jednak wiele wycierpiał.

Najgorszym jednak czasem był okres II wojny światowej i czas okupacji.

Rozstrzelanie ludzi, terror, obozy, ciągle zagrożenie życia, lęk, bieda, pożary, pacyfikacje, więzienia, wywózki do niewolniczej pracy, płacz - to były codzienne zjawiska. Modliborzycy już na początku wojny były dwukrotnie bombardowane, zwłaszcza drugie, w dniu 15 września 1939 r. przyniosło śmierć i zniszczenie. W tym dniu nad Modliborzycami i okolicą przeleciały 3 eskadry samolotów, w sumie było ich 40. Zrzucano 240 bomb. Na ogród plebański, gdzie stacjonowali polscy żołnierze, spadło ich 6. Zabili one 6 żołnierzy a wielu z nich zostało rannych. Były też ofiary wśród ludności cywilnej. Centrum Modliborzyc zostało spalone. Spłonęły też wszystkie zabudowania plebańskie: plebania, wikariat, budynki gospodarcze, organistówka z kancelarią parafialną i dzwonnica. Jeden dzwon, na wskutek wysokiej temperatury, stopił się. W kościele od podmuchów bombowych wypadły wszystkie szyby, wylamane zostały drzwi. W kancelarii spłonęły akta parafialne. Tylko ich część księża zdolali uratować. Na to wszystko patrzyły oczy księdza proboszcza. Musiał przeżyć wielki szok i ból. Po pożarze Modliborzyc i budynków plebańskich księża mieszkali w kościele, następnie w domu Dominika Pikuli przy ul. Jagiellońskiej, a później przenieśli się do domu Michała Pietrzyka przy tej samej ulicy. W roku 1941 Niemcy chcieli aresztować ks. Jana Kowalczyka. Ostrzeżony opuścił Modliborzycy i pracował na Zamojszczyźnie a potem w Lublinie. Powraca w roku 1950 z nominacją na administratora parafii. Od tej pory ks. Rybka jest już tylko nominalnym proboszczem. W roku 1958 przechodzi na emeryturę z zamieszkaniem w Modliborzycach. Gdy miał jeszcze dosyć sił, pomagał w duszpasterstwie. Później zaczął często chorować. Stan zdrowia ciągle się pogarszał. Zmarł w domu 17 czerwca 1966 roku o godzinie 5 rano, w uroczystość Serca Jezusowego. Do końca zachował przytomność umysłu. Życie zakończył w 70 roku kapłaństwa, mając 94 lata. Pogrzeb odbył się 19 czerwca z udziałem księdza biskupa Bolesława Pylaka i siedemdziesięciu kilku kapłanów. W pogrzebie uczestniczyło około 5000 parafian. Wzięły też udział różne delegacje, a także wszystkie jednostki straży pożarnej.

Pochowany został na cmentarzu w Modliborzycach. Grób jego znajduje się przy głównej alei. (zdjęcie poniżej)



Ks. Józef Brzozowski

KSIĄDZ LEON KUŚMIERCZYK

Dość długie życie...ujęte krótko z pamięci c.d.

Oni też pojechali zadowoleni z pobicia Polaka. A miałem lat 15. Oto jeszcze dwa "kwiatuśki" niemieckiego zachowania. Nie wiem, kiedy to było. Jechałem rowerem ul. Zamojską do Piłatów. Ich dom połączony z domem Zezulińskich, zabranym dla Żandarmerii. Być może trochę za wcześnie zjechałem na chodnik. To nie spodobało się żandarmowi, stojącemu na warcie. Zawołał mnie do siebie. Coś tam poszwargotał i czuję, jak szykuje się do ciosu. Ponieważ kiedyś widziałem jak bił kogoś, a ten wytrzymywał ciosy stojąc, dlatego oberwał dużo, postanowiłem za pierwszym uderzeniem paść na ziemię. No i tak się stało. Niemiec rechotał z uciechy, że za pierwszym uderzeniem zwał mi nogę. Ja zaś unikałem dalszego tłuczenia. I nie wiem, kto się bardziej cieszył. [...] Muszę także zaznaczyć, że miałem zakodowane w swojej mentalności, że nie dam się żywcem wziąć Niemcom. Przeżywałem wcześniejsze aresztowania różnych Polaków.

Na śledztwie zachowywali się różnie. Bywały zdrady, spowodowane fizyczną niewytrzymałością. Wsypa i dalsze aresztowania. Bałem się tego, gdyby dostali w swe ręce, czy wytrzymam. Stąd też ta decyzja - nie dać się żywcem. Idę kiedyś z Białej do Janowa ulicą Białą. Mam kilka, kilkanaście tajnych gazetek. Za takie przestępstwo było bicie i obóz koncentracyjny, ewentualnie śmierć. Niespodziewanie z ruin wyszło dwu żandarmów. Mam do nich 15 - 20 metrów. Obok parkan, gdybym go przeszkakiwał, strzelą, a ja zostanę na nim. Na prawo ulica. Gdybym uciekał, zostanę na niej ranny. Idę więc prosto na nich, przyglądając się z którego miejsca mam uciekać. Będą mieli 3-5m - trafią dobrze. Pamiętam, jakoś dojrzałem fragment naszego kościoła. Nie wiem, czy się pomodliłem. Do Niemców 10-12 m. I nagle między nami przewraca się na chodniku małe dziecko - 2-3 lata. Spokojnie podchodzę do dziecka i czekających, chyba na mnie, Niemców. Przyklękam, biorę malucha na kolano, ocieram i jednocześnie skubię w pupę. Myślę: krzycz, krzycz głośno. Mówię też: Janku czy tam Marysiu, nie płacz zaniosę cię do mamy, pójdziemy do mamy. Kątem oka obserwuję Niemców. Widząc u nich jakiś spokój wstaję, dzieciaka przytulam do siebie i na drugą stronę ulicy, i w ruiny. Wierzę, że ocaliły mnie spokój i Boża Opatrzność.

Kiedyś Janek Łukasiewicz dał mi furmankę i polecenie. "Nie mam kogo posłać, musisz jechać pod Szklarnię - podał hasło - tam włożą ci na furmankę dwie lub trzy skrzynki. Zabezpieczysz słomą, weź na wszelki wypadek także broń, oczywiście krótką. Jak dojedziesz do Obrówki skręć na Przyborowie, przejeżdż pod Murowanym Mostem. Na Białym polu oddasz wszystko. Spiesz się, sprawa bardzo pilna". Dojechałem, towar wziąłem, ukryłem niby dobrze i jazda z powrotem. Na Obrówce widzę wystraszonego gospodarza z Przyborowia, pytam: "Panie stało się co u was?" - Przyjechało kilka samochodów Niemców - odpowiedział. U mnie natychmiastowa zmiana decyzji. Jadę na Janów, myślę sobie, że skręcę koło szpitala i do Murowanego Mostu. Dojechałem do skrzyżowania koło szpitala. Znowu pech! Od szpitala idzie z 10 żandarmów i granatowych policjantów. Skręcam więc w lewo, by przejechać obok posterunku żandarmerii, a później na ulicy Polnej przy szkole obok posterunku Żandarmerii połowej, czy coś takiego. Czuję, że idący za mną żandarmi zbytnio się zbliżają. Szkap nie reaguje na słowa ani szarpanie lejcam, bata nie chcę używać - można się zdradzić. Ukloniłem się żandarmowi stojącemu przed posterunkiem i "szkapino wio, szybciej!" Odetchnąłem widząc kątem oka zatrzymujących się przed posterunkiem żandarmów. A jakiś vis (polska broń małego kalibru) w kieszeni parzy. Dalsza przeszkoda przeszła spokojnie. Na Księżej Wsi czekający na mnie chłopcy zabrali ładunek i broń osobistą. Na co była mi potrzebna? Siadłem na murawie, czułem ręce i nogi jak z gumy. Powiedzieli mi później, że w mieście byłem chroniony przez swoich. Kto mi tu pomagał? Ja to czułem i do dziś jestem wdzięczny Panu Bogu. Między naszymi policjantami było wielu dobrych, ale nie zawsze cię znali lub nie mogli pomóc. Kiedyś idę ulicą Księżą i dochodzę do rogu z tą ulicą, która idzie prosto pod szkołę. Mam gazetki. Nagle dwóch żandarmów i znajomy policjant. Przychodził do taty, Poznaniak. On pierwszy się połapał. Wita się ze mną i pyta o tatę. Powiedź ojcu, że wpadnę do was. Podał mi rękę i poszli sobie oni i ja. Takich sytuacji miałem 3-4. Policjanci pracujący u Niemców, oczywiście tylko kilku takich było w Janowie, ratowali nas. Którejś zimy, wszystkie były bardzo mroźne i śnieżne, Niemcy specjalnie nastawili się na nalapanie Polaków do pracy w Niemczech. Polowali w dzień i w nocy. Zdecydowaliśmy o spaniu w zrębie na słomie. Tu gdzie Dzikka łazienka, może garaż. Spanie mieliśmy na belkach, do dachu była słoma, zrobiliśmy sobie kryjówkę na spanie. Na wyrównanej warstwie słomy pościel. Dach oszroniony na dwa palce grubości. Wchodziliśmy tam po drabinie, którą wciągaliśmy za sobą, dziurę zakładało się słomą. Spanie w ubraniu. Zimno niesamowicie, zasnąć trudno. Tak spaliśmy tam od Bożego Narodzenia do 15 stycznia. Dłużej nie wytrzymaliśmy. Mrozy wtedy bywały do 30 stopni, czasem więcej. Nie pamiętam, ilu nas tam spało - 3 czy 2.

Ze spaniem po ucieczce z Junaków też było trochę przeżyć. To był już maj, może początek czerwca. Spałem u stryjenki Michałowej. Tam

były trzy kobiety, mieszkanie przy samej ulicy. Na dzień miałem schowek w mieszkaniu za szafą. Była tam wnęka, mniejsza niż szafa. W schowku stołek na siedzenie. W razie niebezpieczeństwa odsuwaliśmy szafę, wzięliśmy za nią. Szafa dosunięta do ściany, nic nie widać. Po kłopotcie trzeba wychodzić. Nad mieszkaniem, gdzie sypiałem, na wszelki wypadek, też była kryjówka, choć mniej bezpieczna. Chyba w roku 1943-44 Żandarmi zażądali od Magistratu, aby w wybudowanym za okupacji budynku, naprzeciwko dawnego starostwa, gdzie w tym czasie mieszkał jakiś janowski dygnitarz niemiecki, każdej nocy kilku Polaków siedziało tam jako zakładnicy. Bali się dobrze już naszych partyzantów. Spałem tam, jako zakładnik kilka razy. Ktoregoś wieczora odwiedził nas patrol żandarmerii. Jeden z żandarmów dobrze mówił po polsku. Rozmowa dość swobodna. Ale usłyszeliśmy też: „My wiemy, że wy wszyscy to bandyci. W dzień pracujecie przy domu, a w nocy jak potrzeba to do lasu.” Nie wiem, czy ktoś co odpowiedział. W nocy była godzina policyjna. Niemcy jednak chcieli, aby zawsze w nocy było na mieście dwóch wartowników z podpieczętowanymi przez nich odpowiednimi opaskami na rękawach i do tego - oczywiście - jakieś zaświadczenia. Tata na polecenie Magistratu wyznaczał wartowników. Kiedyś tam - nie wiem - czy zapomniał, czy nie było go w domu - nikogo nie wyznaczył. Pech chciał, że tej nocy partyzanci spalili tartak w Janowie. Heca niesamowita! Śledztwo. Tata w strachu powiedział Sekretarzowi Magistratu, jak było z wartownikami. On doradził: "Musi pan kogoś jednak podać a ci muszą umieć się tłumaczyć". No i jednym z tych wartowników byłem ja, a drugim niejaki Kaproń, mieszkający koło szpitala. On właściwie był winowajcą, bo nie przyniósł opaski z poprzedniej nocy. Trochę uzgodniliśmy sposób tłumaczenia. Ja, mając możliwość, podслушаłem trochę jego tłumaczenia. Poszło dość dobrze. Sprawa wartowników umorzona.

To jednak były sytuacje takie „normalniejsze” - łagodniejsze jak na okupację niemiecką. Teraz trochę o trudniejszych sytuacjach. Kilka razy Niemcy strzelali do mnie. Kolejności też nie pamiętam. Szedłem raz ulicą Wałową, może na Rudę lub Borownicę. Dochodzę do ulicy Świerdzowej. Dwa, trzy kroki dalej i niespodzianie „Halt!”. Dwóch żandarmów 10- 12 m ode mnie. Szybko w tył i dwa strzały jednocześnie. Ja cały. Wiele w stronę drogi - do lasu zygakiem. Znowu kilka strzałów, szczęśliwie doleciałem do zakrętu. Tam było już bezpieczniej. Odskokczyłem od nich 100-150m. Mieli tylko pistolety. Ale mnie by nie uszły już na Świerdzowej. Drugi raz idę dawną ulicą Księżą. Już przy końcu ulicy słyszę bliski strzał z lewej strony. Z prawej około 20 m. żandarm. Ja w nogi w kierunku Księżej Wsi. Ten z prawej ma na mnie teren odkryty, ale za duża odległość. Przeleciałem przez stary kierkut (cmentarz żydowski). Tu mnie kule już nie sięgały. [...] Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Dzięki Ci, Panie.

I na koniec tej części jeszcze jedno. Zbliżał się front. Siedziałem na Białej u Tyrów za rzeką. W nocy spałem w polu w odpowiednio przygotowanym schronie. Jak było zboże, schron był ukryty, ale działania frontowe wypadły po żniwach. Rano już strzelanina. A my między Niemcami strzelającymi z cmentarza grzebalnego do Sowietów, ukrytych w lesie za nami. Artyleria wali, buczą przelatujące pociski a kilku, nie wiem już, kto tam był, siedzimy, jak w grobie. Po jakimś czasie ustało, a ja ciekawo chciałem co zobaczyć. Wystawiłem głowę ze schronu, widzę Niemców na cmentarzu. Naraz ktoś mnie ściąga do schronu. I prawie w tym momencie strzał armatni a nad nami tuman jakiegoś kurzu. Kilka metrów przed schronem dół po pocisku. Gdyby mnie nie wciągnięto, byłoby po głowie. Okazało się, że nie było winnego pociągnięcia mnie w dół. Następnego dnia byli już Sowietci. Wracając z Białej do Janowa do domu spotykałem po drodze żołnierzy radzieckich. Po miesiącu może spotkałem p. Pereta. Pytam, co robić? Ty wracaj do szkoły. Wkrótce ukaże się rozkaz rozwiązujący Narodową Organizację Wojskową. Do szkoły chłopie! Pożegnaliśmy się czule.

Ks. Leon Kuśmierczyk

Są to fragmenty wspomnień, które przekazał ks. Leon Kuśmierczyk. W kolejnym numerze "Wieści Gminnych" będzie drukowany ciąg dalszy.

Opracowała: Urszula Bzdyra

KARTKI Z PAMIĘTNIKA...



**Dyrektor Szpitala w Janowie
Lubelskim
dr Jeremiasz Sowiakowski**

Życie toczyło się normalnie. Ubóstwo uczyło pokory i wzajemnego szacunku oraz tolerancji, by wspólnie pokonywać trudności. A wiara w miłosierdzie Boże dodawała sił do przetrwania zawieruchy wojennej. Jesienią 1939 roku przyjechaliśmy do nas dwie kobiety z Warszawy, by kupić trochę żywności - głównie wędlinę słoninę. Nasza mamusia była wtedy bardzo chora i nie była w stanie im pomóc. Gdy weszłam do mieszkania, kobiety już napaliły pod kuchnią i grzały wodę w dużym garnku. Poprosiły, bym postarała się o kruszynę siana. Dostałam je od pani Rubinkowej. Do naparu z kruszyn siana wrzucili lniane prześcieradło, którym owinięły mamusię. Po trzech godzinach snu w kompresie mamusia obudziła się zupełnie zdrowa. Wstała, chciała podziękować podziękować kobietom te, ugoszczone obiadem i zaopatrzone w artykuły mięsne odjechały do Warszawy. Wprowadzone kartki na żywność przez władze niemieckie nie pozwalały normalnie egzystować ludziom w miastach. Za tydzień przyjechało do nas pewne małżeństwo z Warszawy. Zaopatrzeni w wędlinę, boczek i drób odjechali, zabierając mnie ze sobą. Mamusia owinięła mnie szerokim pasem słoniny, a resztę wędliny zapakowała w dużą torbę. Do Lublina dojechaliśmy szczęśliwie. O godzinie 20 wsiedliśmy do pociągu relacji Lublin - Dęblin - Warszawa. Aby tylko szczęśliwie przejechać Dęblin marzyło wielu. Naraz w Dęblinie pociąg zatrzymano. Niemcy weszli do wagonów, świecili latarkami. Naprzeciwko mnie siedziały dwie urocze Polki, wracające z wczasów. Zapytane, co mają w bagażach, odpowiadały: dwa słoiki miodu. Siedząc, trzymałam dużą torbę na kolanach, która tuszowała moją zawartość na plecach. Obok stał koszyk z gęsią i wędliną mojej znajomej z Warszawy. Żandarm chwycił go i wyrzucił na peron, podobnie uczynił z bagażem męża mojej znajomej. Na dodatek niemiłosiernie okładał ich nahażką po twarzy i plecach. W atmosferze przynębnienia dojechaliśmy z nimi do Warszawy. Zaprośili mnie do siebie. Z jakim bólem szłam do nich. Mieszkali w pobliżu tworzonoego przez Niemców getta żydowskiego, zajmując pokój z kuchenką. Wyjęłam wszystko z torby. Kobieta zrobiła z części kolację, a resztę wsadziła z powrotem do mojej torby. Chciałam to wszystko im zostawić, przecież to co kupili, Niemcy im zabrali i wyrzucili.

Nie, pani Olu, taki nasz los, musimy jakoś żyć, a to - wskazała na torbę - pójdziemy i sprzedamy tym głodującym w getcie. Widok ludzi w getcie wywarł na mnie wstrząsające wrażenie. Wszystko, co miałam, kupili. Odjeżdżając, zobaczyłam w mojej torbie popielinową koszulę w czarne paski, która miała być zapłatą za gęś, którą szwabys wyrzucili na peron.

- Droga pani, tej koszuli nie mogę przyjąć, ponieważ wszystko co kupiliście z mężem, wam zabrano - powiedziałam.

- Wy, kochani, jesteście w takiej samej sytuacji, musimy się rozumieć - odpowiedziała.

- My, Polacy, nie wiemy co nas czeka jutro, musimy być mocni duchem dodał ich czternastoletni syn.

Czułam się jeszcze bardziej dłużnikiem wobec tych ludzi, gdy pod koszulą zobaczyłam książkę „O wychowaniu dzieci”. Ci życzliwi ludzie odprowadzili mnie na dworzec. Kiedy szłam, moje serce łkało. „Warszawo pięknych kościołów, stolico bezdomnych, we krwi obrońców skąpiana, Warszawo, czyżbyś zwątpiła?” Szłam po gruzach mojej ukochanej ulicy Marszałkowskiej, pięknej przed wojną wierząc, że kiedyś będzie nią znów.

Po powrocie z Warszawy odpoczęłam trochę, po czym usiadłam do maszyny do szycia. Zajęta pracą nie słyszałam, jak do mieszkania wszedł nasz kuzyn Tadeusz Kanior z kolegą. Julian Soliński jestem - przedstawił się. Byłam zawstydzona i zaskoczona niespodziewaną wizytą, miałam papiloty na głowie. Czułam jego wzrok na sobie, mimo że nie przerywałam swojej pracy. Przepraszyłam gości, zapraszając na dzień następny. Julian Soliński wraz z Janem Świątkiem, Kazimierzem Pietrzykiem, Romanem Pankowskim i Kazimierzem Pikulą byli absolwentami Państwowej Szkoły Stolarskiej w Rudniku n/Sanem. Julian po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę w Fabryce Wagonów Pulmanowskich w Sanoku. Od początku wojny Julian wraz z tymi trzema kolegami podjęli pracę kurierów, przeprowadzając wielu Polaków, poszukiwanych przez Niemców przez Zaleszczyki do Rumunii. Po kilku tygodniach zostali schwytani przez ukraińskich nacjonalistów, współpracujących z Niemcami. Dwóch z nim, w tym Julian, zaryzykowało ucieczkę, gdy dowiedzieli się co Ukraińcy robią z więźniami: niektórzy

rżnęli piłami, innych spalali żywcem. Każdy z nich uciekał w inną stronę. Obydwaj przeżyli, tamtych dwóch Ukraińcy spalili. Julian, nie chcąc narażać rodziny w Kobylanach, skierował się do Rudnika, licząc na pomoc znajomej dziewczyny. Zawiedziony, przybył do Modliborzyc, skąd pochodziło wielu jego kolegów, w tym i mój starszy brat Józef zwany Niurkiem. I tak zaczęła się nasza znajomość, która stopniowo przekształcała się w trwałe uczucie. Aż tu w kwietniu 1940 roku Julian grał z kolegami w piłkę, zaziębił się. Zachorował na zapalenie płuc. Młody, niedożywiony organizm nie mógł zwalczyć choroby. Dr Kazimierz Zieliński, widząc pogarszający się stan Juliana, napisał list do swojego kolegi, dyrektora szpitala w Janowie Lubelskim dr Sowiakowskiego z prośbą: „Jeremiaszu, kolego, ratuj tego młodego Polaka, patriotę”. Początkowo stan Juliana pogarszał się, bardzo to przeżywałam. Ciocia Tylusowa pracująca jako salowa, przynosiła wiadomości o Julianie. Dzięki pomocy dr J. Sowiakowskiego i serdecznej opiece siostry Heni (po wyjściu za mąż Galińskiej), która przynosiła mu swój obiad i karmiła jak małe dziecko, wciąż nacierała spirytusem jego plecy i boki, stan Juliana zaczął się poprawiać. W czasie odwiedzin, gdy dr Sowiakowski przyszedł do sali, podziękowaliśmy mu za okazaną pomoc. Gdy w pierwszej dekadzie maja Julian opuścił szpital, obydwójce udaliśmy się do dr Zielińskiego, by podziękować za okazane serce i bezinteresowność. Wiedział, że nie mieliśmy pieniędzy, z uśmiechem życzył nam wszelkiej radości. Pozostał w naszej pamięci jako lekarz służący ludowi. Choroba Julka zbliżyła nas do siebie. Po pół roku znajomości, czystą miłością ubogaci, postanowiliśmy się pobrać. Ks. Jan Kowalczyk udzielił nam ślubu 26 sierpnia 1940 roku w kościele parafialnym w Modliborzycach w otoczeniu mojej najbliższej rodziny. Skromne przyjęcie urządzili nam moi rodzice. I tak zaczęło się nasze wspólne życie - w jednym pokoju siedem dorosłych osób! Julian pomagał w produkcji wędlin, w różnych pracach w domu i na polu. Na mojej głowie było pranie, gotowanie, szycie, ponieważ mamusia wciąż była poza domem. Było bardzo ciężko. Jeść było co, nie było się w co ubrać. Zarządzenia władz niemieckich utrudniały życie coraz bardziej. Julian wstąpił do Polskiej Organizacji Zbrojnej, później podporządkowanej Armii Krajowej, pracował w wywiadzie. W 1941 roku włączono i mnie jako łączniczkę. Przewoziłam prasę do p.. Jakubowskich w Zaklikowie od p. Wolskich z Kraśnika, zwykle w środę, dzień targowy, raz w miesiącu. Wolscy i Jakubowscy to rodziny wojskowych, przybyłe z Włodzimierza Wołyńskiego, organizowali siatkę samoobrony Polaków w naszym rejonie.

Latem 1941 roku Niemcy przywieźli do Modliborzyc transport Żydów z Wiednia i Pragi czeskiej. Rozmieścili ich w domach modliborzan, nakazując oddać przynajmniej jeden pokój. Początkowo bogatsi Żydzi lepiej sobie radzili. Dla pozostałych zorganizowano zbiorową kuchnię w pobliżu bożnicy. Jednego dnia mama z Julianem wyrobili wędliny. Worek z kiełbasą ukryli w wędzarce, a szynki i balerony powiesili na belce na strychu. Julian zdążył wyjść z domu. Sypiał w różnych miejscach: w stodołach u p. Rybickich, Brodziszów, Krasowskich, w stogach siana na łąkach latem; w grobowcu, gdzie dziś jeszcze stoi pomnik żeliwny na cmentarzu w Modliborzycach. Ktoś „usłużny” musiał donieść. Już o zmierzchu rozległo się walenie w drzwi. Wszedł policjant Wilczyński z Niemcem i zaczęli przeszukiwać nasze mieszkanie. Mama zdążyła zamknąć wędzarkę i pędzłem umocznym w wodzie bielili drzwi i wędzarkę. Tymczasem Niemiec nakazał mi wziąć latarkę i prowadzić na strych. Szybko wspięłam się po schodach. Gdy zobaczyłam salceson leżący na desce chwyciłam go i wyrzuciłam przez dziurę w dachu. Niemiec stanął i daszkiem czapki uderzył w wiszącą szynkę. Cała drżałam i w duchu błagałam o pomoc Bożą. Niemożliwe, że nie zauważył. Nic nie powiedział, popatrzył na mnie i zszedł na dół. Otworzył drzwi do mieszkania, w którym mieszkała dziesięcioosobowa rodzina żydowska. Zaduch z tego pokoju był tak silny, że szybko zamknął drzwi. Nic nie powiedział i wyszedł. A Polak, policjant Wilczyński, wyciągnął worek z kiełbasą z wędzarki i zabrał.

Panie Boże, dlaczego Niemiec nic nie powiedział, nic nie zabrał, myślę że udał, że nie widział szynki i baleronów, a Polak służalec tak haniebnie postąpił?

Aleksandra Saj - Solińska

Urząd Stanu Cywilnego w Modliborzycach informuje.....

....w okresie od 10.06.2010r. do 10.09.2010r.

W tym samym okresie urodziło się 19 dzieci:



... na ślubnym kobiercu stanęli:

- Czerwonka Łukasz zam. Stojeszyn Pierwszy i Kołtys Marta zam. Antolin
- Pietras Krzysztof zam. Stojeszyn Pierwszy i Stręciwiłk Marta zam. Stojeszyn Pierwszy
- Chorebala Łukasz zam. Dąbie i Kulig Agnieszka zam. Stojeszyn Pierwszy
- Salitra Piotr zam. Szczecin i Pietras Dorota zam. Dąbie
- Studziński Krzysztof zam. Osinkj i Gębala Monika zam. Wierchowiska Pierwsze
- Kowal Janusz zam. Warszawa i Kotwica Monika zam. Modliborzycy
- Wieleba Henryk zam. Majdan Grabina i Chuda Beata zam. Felinów
- Sowa Piotr zam. Kawęczyn i Krawczyk Magdalena zam. Wolica Kolonia
- Gumienik Piotr zam. Wolica Kolonia i Kalicińska Beata zam. Brzeźnica
- Powrózek Mariusz zam. Andrzejów i Wąsek Aneta zam. Modliborzycy
- Stelmach Dominik zam. Strzykuły i Tchórz Izabela zam. Modliborzycy
- Tylus Marek zam. Słupie i Płóciennik Marta zam. Łask
- Biernat Przemysław zam. Janów Lubelski i Słowak Ewa zam. Zarajec
- Piątek Łukasz zam. Warszawa i Widz Agnieszka zam. Wolica Kolonia
- Janikowski Maciej zam. Kłobuck i Czyżewska Katarzyna zam. Wolica Kolonia
- Tomczyk Dawid zam. Słupie i Król Magdalena zam. Lute
- Najs Paweł zam. Polichna i Maciejak Karolina zam. Stojeszyn Drugi
- Karczmarski Jacek zam. Dąbie i Chablak Magdalena zam. Lublin
- Misiak Damian zam. Dąbrowa i Skupińska Ewa zam. Stojeszyn
- Ożóg Kamil zam. Wierchowiska Pierwsze i Kopywoda Katarzyna zam. Kraśnik
- Kiszka Sławomir zam. Wierchowiska Drugie i Kosidlak Agnieszka zam. Blinów
- Czapla Marcin zam. Modliborzycy i Krzak Ilona zam. Niedźwiada Mała
- Misztal Jarosław zam. Modliborzycy i Lisowska Elżbieta zam. Lute
- Kuźnicki Michał zam. Wierchowiska Pierwsze i Jędrzejczak Anna zam. Blinów Pierwszy
- Martyna Kamil zam. Stojeszyn Pierwszy i Kokońska Joanna zam. Zdzisławice

- Dziewa Emilia - Stojeszyn Pierwszy
- Dziewa Julia - Pasieka
- Gózt Antonina - Modliborzycy
- Grzegórska Amelia - Maria Pasieka
- Kamińska Helena Dominika - Wierchowiska Pierwsze
- Kiszka Filip - Dąbie
- Kobyłarz Nikola - Modliborzycy
- Lenart Adam - Wierchowiska Drugie
- Mazur Mateusz - Kolonia Zamek
- Myszak Wojciech - Stojeszyn Kolonia
- Obiora Wiktoria Chioma - Wierchowiska Pierwsze
- Pelc Beata - Stojeszyn Kolonia
- Piech Filip - Modliborzycy
- Rawski Michał - Wierchowiska Drugie
- Sadowska Magda - Modliborzycy
- Sobieszczanska Julia - Słupie
- Studzinska Weronika - Modliborzycy
- Tes Kacper - Słupie



...w tym samym okresie zmarło 26 osób:

- Boś Stanisław Szczepan - Felinów
- Breś Andrzej Tomasz - Antolin
- Brodowski Bronisław - Wierchowiska Pierwsze
- Bryk Helena - Stojeszyn Pierwszy
- Chmiel Czesław - Słupie
- Ciosmak Leokadia - Zarajec
- Dębniak Genowefa - Majdan
- Długosz Józef Grzegorz - Wolica Pierwsza
- Jędzura Kazimiera - Wolica Kolonia
- Kalamajska Cecylia - Dąbie
- Kapusta Jan - Zarajec
- Krzysztoni Kazimierz - Stojeszyn Drugi
- Mazur Janina - Stojeszyn Kolonia
- Rychlak Czesława - Michałówka
- Sikora Kazimiera Franciszka - Modliborzycy
- Skorupa Feliksa - Kolonia Zamek
- Suchora Stefania - Stojeszyn Drugi
- Sudół Stanisław - Modliborzycy
- Szpyra Tadeusz Tomasz - Wierchowiska Pierwsze
- Świca Świeżenska Sabina - Wierchowiska Pierwsze
- Tes Stanisława Helena - Wolica Druga
- Wąsek Kazimierz - Modliborzycy
- Watracz Kazimierz - Stojeszyn Drugi
- Wielgus Lucjan Ignacy - Wierchowiska Drugie
- Woloszyn Marianna Julianna - Stojeszyn Kolonia
- Zofynia Ryszard Stanisław - Wierchowiska Drugie



Dane, dotyczące statystyki urodzeń i zgonów, podawane są na podstawie dokumentów otrzymywanych z innych Urzędów Stanu Cywilnego

Życzymy wszystkiego najlepszego
na nowej drodze życia

"NAJPIĘKNIEJSZY OGRÓD PRZYDOMOWY"



I miejsce - Anna Pikula



II miejsce - Elżbieta Kochańska



III miejsce - Adam Gębala